Ner 128. Kraków, 9 Czerwca — Sobota. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	za rok	za kwartał	za 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" każdej chwili porą. Miejscową prenumeratę księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze) R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 8 czerwca.

II.

Gdzie szukać należy przyczyny zmiany zjazdu berlińskiego, który pierwotnie między dwoma miał się odbyć monarchami, a na który trzech przybyło Cesarzów? Z jakiego powodu zwichniętą została pierwsza myśl tego zjazdu, którą przypisywano hr. Andrassemu? Przyczyna i powód tkwiły w głębokiej a zawsze bolesnej, acz pozornie zagojonej ranie, zadanej pod Sadową. Kto w polityce tylko uczuciami się kieruje, ten błądzi, lecz kto mniema, że w polityce tylko interesa grają rolę, a zapomina o uczuciach i namiętnościach, ten jeszcze grubszy popełnia błąd, bo wyobraża sobie, że polityka jest rzeczą abstrakcyjną a zapomina, że ostatecznie jest ona dziełem ludzkiem, przez ludzi wykonywanem. Przypuszczać, że w polityce interesa zawsze przeważają, jest to poniekąd idealizować ją. Są uczucia tak głęboko zakorzenione, tak silne, wyssane z mlekiem, że nieraz każą zapominać nie tylko o obowiązkach, ale nawet o interesach. Uczucia podobne, gdy boleśnie dotkniętemi zostały, a długo tłumionemi być musiały, wyradzają najczęściej złudzenia, i wtedy zbyt często uważamy to za możebne, czego gorąco pragniemy. Są położenia tak bolesne, tak przykre, że się w nich traci nawet zmysł zachowawczy i zdolność rozpoznania drogi wyjścia. „Nie potrzebuję oczów, bo nie mam żadnej przed sobą drogi" mówi jeden z bohaterów Shakespeara. Słyszeliśmy z ust osoby, której w skutku długo pełnionych obowiązków nie mogły być zupełnie obcemi uczucia, wyobrażenia a nawet nawyknienia najdostojniejszych sfer wiedeńskich, zdanie, nad którem nieraz zastanawialiśmy się, a które całą rzeszę myśli wywołuje, tak o ogólnej polityce austryackiej, jak też o jej stosunku do obecnego położenia: „Węgrzy i Polacy mogą obojętnie przyjąć następstwa Sadowy a nawet Sadowa polepszyła, i to znacznie, pod wielu względami ich byt w monarchii. Ale Habsburgom i nam odwiecznym Habsburgów sługom, powiedzieć, że już nigdy nie powrócimy do znaczenia w Niemczech, i chcieć, abyśmy to za dobre przyjęli i w to uwierzyli, byłoby to chcieć niepodobieństwa i przypuszczać, że natura ludzka w inną nieludzką zdolna jest przeistoczyć się."

Można ubolewać, można się obawiać skutków podobnych uczuć, ale dziwić się im zaiste nie można, jak nie można się dziwić, że gdziekolwiek przebywają dziś Polacy i w jakiemkolwiek są położeniu, o Warszawie zapomnieć niemogą.

Habsburg nie może o Niemczech zapomnieć. Uczucie, które mu tego zabrania, może być tajonem, może być przez obowiązek tłumionem, przez patryotyzm austryacki hamowanem, ale znajdzie się ono zawsze w najskrytszym zakątku serca i ztamtąd bądź co bądź wpływać musi na postępowanie, czyny, widoki i politykę. Chociażby to uczucie przybierało tylko formę naiwnego, to znowu zgubnego złudzenia, oddziaływać ono nie przestanie na bieg wypadków, a najbardziej wpływowy, najzręczniejszy, nawet „genialny" mąż stanu, rachować się z niem musi.

Być może, iż nie co innego, jak to uczucie dało początek zmianie zjazdu dwóch na trzech monarchów w Berlinie. Są to rzeczy, które się czuje, aczkolwiek może przed samym sobą nie przyznaje się do nich. Przybycie cesarza Aleksandra do Berlina nie było zaiste dla Austryi odwetem za Sadowę, bynajmniej, ale niezawodnie łagodziło okrutną dla monarchy Austryackiego konieczność udania się do stolicy nowego cesarstwa Niemieckiego. Było to zarazem jakby z daleka świecącym promykiem a wskazującym możność innego prócz niemieckiego przymierza. A tak trójcesarskiemu związkowi dały początek nietylko interesa i polityczne stosunki, ale także uczucia, bolesne wspomnienia a może i dalekie nadzieje.

Wolno przypuścić tem więcej, że późniejsze wypadki przyszły na poparcie tego przypuszczenia, że w Berlinie cesarz Rosyjski usiłował w zupełności spełnić posłannictwo, do którego powołanym został i całkowicie odpowiedzieć położonemu w nim zaufaniu. Szukał zatem niezawodnie środków ukojenia boleści i zagojenia świeżych ran, a nie mogąc i nie chcąc łudzić co do możliwości odrobienia niedawnych wypadków i bliskiej przeszłości, usiłował zapewne wskazać i otworzyć nową niedaleką przyszłość i mógł ją wskazać dla Austryi na Wschodzie, tem skwapliwiej i pewniej, że od dawna Rosya żywiła żądzę podniesienia sprawy wschodniej, i że sprawa ta w skutku długiej i trwałej pracy Rosyi, była najzupełniej przygotowaną. Lecz mylimy się: cesarz Aleksander nie mógł inaczej przedstawić sprawy wschodniej przed monarchą Austryackim, chyba jako wspólną dla Rosyi i Austryi przyszłość, jako pole, na którem Rosya znalešćby mogła należyte zrównoważenie wzrostu Niemiec a Austrya odwet i wynagrodzenie za poniesione straty i wydarty sobie wpływ. Takim sposobem od zjazdu berlińskiego i rozmów na nim dwóch cesarzów naznaczyćby należało rozpoczęcie dzisiejszej sprawy wschodniej.

Widocznem było szczególniej od chwili, jak ks. Gorczakow korzystając z wypadków 1870 r., jednem pociągnięciem pióra zmazał główny warunek traktatu, paryskiego, że Rosya czekała jedynie na sposobną chwilę, aby nie tylko w zupełności go zniweczyć, ale dosięgnąć do rdzenia tego, co traktat ten przed nią zasłaniał i podnieść dla własnej korzyści sprawę wschodnią. Grunt do tego oddawna był przygotowany wewnątrz Turcyi przez umiejętną agitacyę, której istnym bohaterem stał się słynny rosyjski poseł w Stambule. W tem położeniu rzeczy uśmiechać się mogło dyplomacyi rosyjskiej, żeby nie ona, lecz kto inny rozpoczął działanie, a tak, pociechy, których cesarz Aleksander nie szczędził podczas zjazdu w Berlinie, w dziwny sposób odpowiadały widokom polityki rosyjskiej, która koniecznie wspólnika pozyskać chciała w wielkiem dziele. A ta wciąż do tej chwili objawiająca się potrzeba i chęć pozyskania wspólnika, pozwala przypuszczać, że to wielkie dzieło jest złem dziełem.

I tu znowu podziwiaćby może należało, lecz zbytecznie dziwić się nie można, jeżeli myśl od dawna pielęgnowana przez politykę rosyjską, przygotowana przez komitety panslawistyczne, poruszana przez władcę Rosyi, pod ułudną formą bezpośrednich a łatwych dla Austryi korzyści, skwapliwie pochwyconą i z dobrą wiarą przyjętą została. Po za temi bezpośredniemi korzyściami, zabłysnąć mogła nadzieja trwałego, rzeczywistego, we wspólnym celu zawiązanego przymierza między Austryą i Rosyą, uwalniającego pierwszą od wyłącznego z Niemcami sojuszu, a dalej jeszcze gdzieś za mgłą, lecz w konturach przez wzobraźnię i gorące życzenia zwiększonych, ukazywać się mogło połączenie się przeciw dawnym krzywdom i przyszłym niebezpieczeństwom, połączenie się w celu położenia końca nieznośnej i dusznej przewadze a ostatecznie i powrót Austryi do jej wpływu w utęsknionym kierunku. Rzecz ta poczęta pod okiem krzywdzicieli, tem większy mieć mogła urok! A kto wie, czy jeżeli z jednej strony zdradzono się z temi dalekiemi nadziejami, z drugiej nie powiedziano nic takiego, coby te nadzieje ostudzić lub rozwiać mogło? Szło bowiem głównie o rozpoczęcie dzieła, o pozyskanie wspólnika i o otwarcie drogi wypadkom, które dzisiaj odgrywają się w Armenii i nad Dunajem.

Powtarzamy, że nie możemy się dziwić, jeżeli w ten sposób rzucona ponęta, pochwyconą została. Byłoby to tylko jednym dowodem więcej, że najzgubniejsze złudzenia są udziałem najuczciwszych ludzi.

Jak już powiedzieliśmy, położenie Austryi po Sadowie i Sedanie było nadzwyczaj trudnem i pełnem niebezpieczeństw. Znalazła się bez sprzymierzeńców między dwoma potężnymi sąsiadami, gorzej, bo między dwoma dla jej części składowych magnesami. Chcąc istnieć, nie mogła zrywać z jednym, nie zapewniwszy sobie drugiego. Musiała też żyć w równej niemal zgodzie z obydwoma, wystrzegając się zarówno złych, jak zbyt dobrych z każdym z nich stosunków. Wcześniej czy później znaleść się przecież mogła w konieczności wyboru trudnego, bo niebezpiecznego lub bolesnego, a właśnie przy wyborze odegrać musiały ważną rolę nie tylko interesa, ale oraz uczucia i wspomnienia.

Rozumowanie, owo idealne, wolne od namiętności, wspomnień i tradycyj, zdawało się być w tem położeniu prostem. Nie mogąc zmierzyć się z dwoma wrogami, należało dążyć do pozbycia się jednego, zapewniając sobie nie sentymentalną, ale prozaiczną przyjaźń drugiego. Najbezpieczniej, najpraktyczniej, a może też jedynie możliwem było, pozyskać sobie ustępstwami ową prozaiczną przyjaźń mocniejszego, dla zapewnienia sobie jeżeli nie łatwego, to w każdym razie pewnego nad słabszym zwycięstwa, tem więcej, że kombinacya ta przedstawiała się poniekąd jako konieczność praktyczna już dla tego, że nawet w połączeniu ze słabszym trudno było bez złudzeń przypuścić możność pokonania silniejszego.

Takie nasuwać się musiało rozumowanie mężowi stanu, zapatrującemu się na położenie ze stanowiska interesów i przyszłości, a nie hamowanego tradycyą i uczuciami, ani też związanego z przeszłością. Było ono niewątpliwie logicznem, aczkolwiek trudno zaręczyć, czyby mogło stać się skutecznem; bo w rzeczach ludzkich nie zawsze loika zwycięża, już dla tego samego, że nie ma nad człowieka bardziej nielogicznej istoty. To tylko pewna, że przyjęcie tego kierunku pociągało za sobą nie tylko wyzucie się ze złudzeń, nie tylko zaparcie się tradycyj, ale zapewne także częściową ofiarę z pozostałej rzeczywistości i do ostatnich granic pusunięte zaparcie się najgłębszych uczuć, najsilniejszego przywiązania, własnej, że tak powiemy, istoty. Bo niewątpliwie w takim wypadku odezwanoby się słowy Falstafa: „A cóż to, czy myślicie, że ja darmo zaprzepaszczać dla was będę moją duszę i moją dobrą sławę". Życzyć sobie tak wielkich ofiar można, żądać ich od natury ludzkiej trudno. „Nigdy — a ktokolwiek dziesięć dni przepędził w Burgu, ten powie ze mną: nigdy!" — rzekła z tego powodu wyżej przytoczona osoba.

A zatem w nieuniknionem następstwie tego „nigdy" przyjętą być musiała myśl rzucona przez cesarza Aleksandra w Berlinie, nie tyle dla jej bezpośrednich następstw i korzyści na Wschodzie, jak raczej może dla złączonych z nią dalszych na Zachodzie nadziei.

We czwartek d. 14 b. m. odbędzie się Zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego.

Oprócz bieżących spraw widzimy na programie dwa przedmioty, które w wysokim stopniu cały kraj zająćby powinny, a temi są: Projekt reorganizacyi Towarzystwa, dla wypracowania którego na przeszłorocznem Zgromadzeniu komisya wybraną została, a przeciw któremu komitet obecny oświadcza się; drugim przedmiotem jest zasada przez komitet postawiona utworzenia w kraju Izb rolniczych dla opieki i orędownictwa interesów rolniczych.

Nie jest to jeszcze chwila wypowiedzenia naszego zdania w obu tych przedmiotach, widoczne jednak jest, że wszędzie objawia się przekonanie o potrzebie obmyślenia skutecznej reprezentacyi interesów rolniczych, któraby niebyła zawisłą od dobrej woli kilku lub kilkunastu ludzi i rozporządzała środkami materyalnemi, niezależnemi znowu od dobrej woli płacenia lub niepłacenia składek.

Dziś zwracamy tylko uwagę na ważność przedmiotu dla zachęcania rolników do licznego zebrania się i wzięcia udziału w dyskusyi i głosowaniu.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 4 czerwca (spóźniona).

(Dokończenie).

Czwartym, a najważniejszym dla wielu posłów, powodem wycieczki było zwiedzenie głównego a nawet jedynego wielkiego portu wojennego austryackiego w olbrzymiej zatoce Pola, leżącej o 15 mil jeogr. na południe Tryestu przy narożniku Istryi, oraz znajdującego się tamże arsenału morskiego i warsztatów okrętowych. Na uzbrojenie działami Armstronga fortyfikacyj, broniących przystępu od morza i lądu do tego portu, żądało wspólne ministeryum wojny w 1876 r. 600,000 złr., wskazując, że byłaby to pierwsza rata wydatku na ten cel na 3 miliony złr. obrachowanego. Delegacye wspólne odrzuciły to żądanie, a odrzuciły, sądzę, bardzo niesłusznie, gdyż należy zasłonić o ile możności przystęp do jedynego wielkiego portu wojennego i zbrojowni morskiej, w której nagromadzone zasoby wartają kilkadziesiąt milionów, nie licząc wartości floty, która powinna mieć w tym porcie bezpieczne schronienie. Zamiast oszczędzać wydatek kilkukroć sto tysięcy, potrzebny na obwarowanie Poli dla zabezpieczenia kilkudziesięciu milionów, lepiej byłoby oszczędzić 5 a właściwie 7 milionów złr. uchwalone na budowę okrętu „Tegetthoff," okrętu nie odpowiadającego zadaniu, które mieć może marynarka austryacka. W ogóle ani rząd, ani delegacye wspólne nie wyrobiły sobie jasnego pojęcia o zadaniu, które miećby powinna marynarka wojenna austryacka. Zadaniem jej byćby powinno zabezpieczenie portów i wybrzeży morskich, a nie staczanie bitew na otwartem morzu z pierwszorzędnemi potęgami morskiemi. W następstwie powyżej wskazanego zadania, należałoby budować dla marynarki wojennej austryackiej baterye pływające i mniejsze statki wojenne pancerne, przeznaczone niekiedy do konwojowania statków handlowych a głównie do obrony wybrzeży, oprócz tego umocnionych bateryami nadbrzeżnemi zasłonionych torpedami, a nie budować z wielkim nakładem ogromnych okrętów pancernych, które przy teraźniejszym stanie artyleryi morskiej są jedynie zdolne staczać bitwy na otwartem morzu, bo chociażby Austrya miała kilka takich wielkich okrętów pancernych, nie będzie mogła staczać na pełnem morzu bitew z pierwszorzędnemi potęgami morskiemi. Obecnie posiada Austrya jeden taki okręt kazamatowany (to jest którego tylko przód i baterya jest okryta pancerzem) „Arcyksiążę Albrecht," stojący w Pola, i drugi budowany właśnie na warsztatach w St. Rocca większy jeszcze „Tegetthoff."

Wymieniwszy powyżej cztery główne powody wycieczki członków Rady państwa do Tryestu i Poli, wspomnę jeszcze o piątym, który w ciągu podróży mimowolnie powstał, a powstał słusznie. W mowach przy uczcie danej 24 maja przez miasto Tryjest dla odwiedzających je członków obu Izb, zaznaczono bardzo właściwie zdaniem mojem (a zaznaczono głównie w mowach p. Herbsta i Weebera) ważność Tryestu dla monarchii austryacko-węgierskiej, odpierając w ten sposób pojawiające się niekiedy zachcianki szowinistów włoskich. Tymczasem niektóre dzienniki galicyjskie wzięły za złe posłom polskim, że brali udział w wycieczce, która między innemi miała na celu i taką manifestacyę polityczną. Zapomniały te dzienniki, że nieodzowną potrzebą monarchii jest utrzymanie związków swych z morzem, od którego oddzielenie jej i odcięcie byłoby bardzo szkodliwe dla wszystkich krajów ją składających. Zapomniały także te dzienniki, że Tryest leży w Istryi, która, tak jak i Dalmacya, zamieszkała jest od wieków przez ludy słowiańskie, przez Słoweńców, Chorwatów i Serbów, że ludy te są właścicielami tych krajów, a Włosi stanowią tam żywioł napływowy i zaborczy, który niegdyś ujarzmił te kraje i usiłuje je zwłoszczyć, wynarodowić i wywłaszczyć ludność miejscową, lecz dotychczas zamiaru swego nie zdołał całkowicie osiągnąć. Wprawdzie tak w Tryeście, jak i w innych miastach na wybrzeżach Istryi i Dalmacyi bogatsza ludność miejska mówi językiem włoskim i składa się albo z przybylców z Włoch, albo ze zwłoszczonych Słowian; ale klasy niższe, uboższe w miastach, oraz cała ludność wiejska jest w Istryi w większej części słoweńska, a w portach po większej części chorwacka, w Dalmacyi zaś chorwacka i serbska. W Tryeście, który wraz z swoim okręgiem liczy 125,000 mieszkańców, jest około 8,000 Niemców, z 30,000 Włochów, lub zwłoszczonych Słowian, a reszta Słoweńców i Chorwatów. W czasie teraźniejszych odwiedzin, posłowie polscy mogli się z miejscową ludnością niejednokrotnie rozmawiać w ten sposób, iż sami mówili po polsku, a byli rozumiani i rozumieli mówiacych po słoweńsku. Włosi na wybrzeżach Istryi i Dalmacyi odgrywają wprawdzie dawniej jednak tę samą rolę, co Niemcy w Poznańskiem. Chociażby więc wycieczka do Tryestu i Poli — której główne powody i pobudki wyżej wskazałem — miała nawet na celu manifestacyę przeciw zachciankom włoskim, zresztą bardzo słabo się pojawiającym, pragnącym zagarnąć te nie swoje przez słowiańską ludność zamieszkałe kraje, wybrzeża Istryi i Dalmacyi, posłowie polscy pozostaliby wierni tak swemu charakterowi obywateli monarchii, jak swemu charakterowi narodowemu, biorąc udział w tej wycieczce.

Nadmienię wreszcie, iż o jakiejś manifestacyi włoskiej, która miała odbyć się w Tryeście w czasie pobytu tam członków parlamentu austryackiego, dowiedzieli się oni dopiero z dzienników wiedeńskich, które drobny objaw powiększyły w swojej imaginacyi. Albowiem cała manifestacya włoska ograniczała się na tem, iż kilkunastu studentów z Padwy i Udine przybyło równocześnie do Tryestu w czasie pobytu tam członków austryackiej Rady państwa i zwiedzało go zresztą bardzo spokojnie.

Wiedeń 7 czerwca.

W chwili przybycia cara w pobliże przyszłego teatru wojny, co pewnie najlepszą jest ilustracyą do wieści pokojowych, nie od rzeczy będzie poznać przekonania panujące co do wyników wojny w wysoko położonych sferach tureckich. Od samego początku pojawienia się wspomnianych wieści nie przywięzywano do nich żadnego znaczenia, nie mogąc pogodzić faktu tak kosztownego uzbrojenia i uruchomienia armii rosyjskiej i tak dawnego trzymanania jej w pobliżu przyszłego teatru wojny z zapowiadaną ewentualnością pokojową przed odniesieniem choćby jednego sukcesu, którYby zaznaczał stanowczy zwrot w losach wojny i dawał podstawę do rokowań pokojowych. Tem większe zaś było w sferach tureckich niedowierzanie, ile że wieści owe przypisywały główną rolę w sprowadzeniu pokoju kanclerzowi niemieckiemu, którego uważają za główną sprężynę popychającą Rosyę do wojny w celu wycieńczenia jej, aby Niemcy miały w niej słabego sąsiada i słabego w przyszłości może przeciwnika. Wierzą bowiem tureccy mężowie stanu, że kiedyś przyjdzie do rozprawy między Niemcami a Rosyą, jak niemniej wierzą w wewnętrzne na wszelki wypadek osłabienie caratu przez wojnę niniejszą tak w skutek wycieńczenia sił, jak wskutek spodziewanych zawichrzeń sprowadzonych agitacyą socyalistyczno-nihilistyczną, która wyzyska de swych celów wszelaki koniec wojny.

Nie wynika z tego jednak, iżby równie sangwinistycznym nadziejom oddawać się miano pod względem jakiejkolwiek skuteczności obrony przeciw przemożnemu najezdcy. Owszem, tureccy mężowie stanu, świadomi swej bezsilności, chcą bronić tylko honoru Turcyi wszelkiemi wprawdzie, na jakie ją stać, siłami, ale zarazem spoglądają w przyszłość z rezygnacyą, jaka wypływa z zupełnego niemal zwątpienia o powodzeniach wojennych. Szczególniej co do azyatyckiego teatru wojny, pożegnano się już z wszelkiemi nadziajami do tego stopnia, że — co jest rzeczą wielce charakterystyczną — ubolewają nad losem biednych powstańców na Kaukazie, którzy narażeni będą na straszną zemstę Rosyi. Wobec takiego przewidywanego losu powstańców kaukaskich, przyznają najzupełniejszą słuszność Polakom, że zachowują się spokojnie, zwłaszcza, iż pod żadnym warunkiem nie mogliby spodziewać się zgoła niczego, bo nawet w najpomyślniejszym wypadku nie byłaby jeszcze pora stosowna do wytaczania sprawy polskiej.

Jeżeli wspomniałem powyżej o zupełnem niemal zwątpieniu, nie mogłem nie ograniczyć tego wyrażenia tylko na odniesieniu go do powodzeń wojennych. O dalszym bowiem bycie Turcyi bynajmniej nie wątpią tureccy mężowie stanu. We wszystkich dotychczasowych wojnach Rosyi przeciw Turcyi upatrują nie szereg, lecz system, a systemu tego główną zasadę pojmują podobnie, jak śp. jenerał Chrzanowski w swej *Note sur la Russie et l'Orient*, podanej przez posła Leona Chrzanowskiego, w wydanych przez siebie „pismach wojskowo-politycznych" stryja swego. Zasada ta polega na polityce nie przyspieszania wypadków; to też spodziewają się w kołach tureckich, że Rosya nie przykłada jeszcze Turcyi noża do gardła, lecz zadowoli się chwilowo odzyskaniem stanowiska postradanego przez wojnę krymską, a w dodatku tylko zażąda pewnych ustępstw na rzecz prowincyj słowiańskich i gwarancyj co do tychże ustępstw, co jednak wobec odzyskania panowania na morzu Czarnem podrzędne tylko będzie miało znaczenie. Są atoli święcie przekonani, że po niejakim czasie Rosya na nowo przystąpi do rozwiązania kwestyi wschodniej po swojej myśli; a pora ta zawisła tylko od wewnętrznego ukrzepienia się po wojnie niniejszej i po wewnętrznych przewrotach, o których, jak się rzekło, tureccy mężowie stanu są pewni, że nastąpią, a nakoniec także od spodziewanego również starcia się Rosyi z Niemcami.

Paryż 3 czerwca.

(*E.*) Tutaj w tej chwili nic ciekawego się nie dzieje. Wszyscy w oczekiwaniu co się za dwa tygodnie stanie przy zebraniu się Izby. Prawdopodobnie zawieszą ją znowu na miesiąc, a po tym miesiącu wniosą do senatu o rozwiązanie Izby. W ten sposób będą mogli uzyskać jeszcze 4½ miesięcy czasu i przygotować się do wyborów, które w takim razie nastąpiłyby w drugiej połowie października. Rząd dotychczas występuje energicznie, ale kraj od siedmiu lat tak przywykł do tego, że wszelkie usiłowania konserwatystów pełzły na niczem w najlepszym razie, a zwykle nawet obracały się ostatecznie na korzyść republikanów i radykałów, że nawet najskrajniejsze organa prasy konserwatywnej w gruncie nie dowierzają, aby rząd wyszedł z tej walki zwycięsko i czuć *qu'ils se battent les flancs*, żeby udawać zaufanie, którego nie mają. Zresztą jest to kraj tak wrażliwy i tak przywykły do słuchania jakiejbądź władzy, byleby była energiczną i tak długo jak nią jest, że któż może wiedzieć, co się do jesieni stanie, jaki będzie prąd umysłów i jak padną głosy przy wyborach, jeżeli rząd do jesieni się utrzyma a będzie konsekwentny, silny i użyje bez żadnych skrupułów środków, które ma w ręku w tak scentralizowanym kraju, jakim jest Francya. Dotychczas idzie w wybranym kierunku bez wahania. Administracya departamentowa prawie cała odnowiona, a procesa prasowe rozpoczynają się na wielką skalę w całej Francyi. Prawda że najrozmaitsze dzienniki i dzienniczki radykalne, których się ostatniemi czasy namnożyło jak owadów w nieporządnym domu, a które doszły były do najwyższej zuchwałości i zrzuciwszy dawniejszą maskę w proch, czepiały się osobistości marszałka. Teraz albo będą musiały przycichnąć, albo im poprostu kark skręcą, nowa bowiem ustawa prasowa, (jeśli się nie mylę z 1875 r.) pozwala po trzech skazaniach (*condamnations*) w przeciągu dwóch lat zawiesić dziennik. Deputowani agitują w swoich okręgach a grube ryby republikanizmu przebąkują o podróżach po prowincyach. Nawet Thiersa pchają, czy on sam się pcha, aby pod pozorem podróży sanitarnej do Włoch (w tej porze roku!) odbył rodzaj pochodu po Francyi i zbierał owacye jako kandydat do prezydencyi po upadku marszałka. Może więc przyjść znowu do owej polityki komiwojażerskiej, którą republikanie a szczególnie Gambetta od kilku lat w zwyczaj wprowadzili.

Otrzymujemy następujące pismo:

Paryż 3 czerwca.

Szanowna Redakcyo!

Wróciwszy z Hiszpanii, dowiaduję się z wielkiem zadziwieniem, że różne dzienniki niemieckie przypisują mi czynny udział w formacyi polskiego legionu w Konstantynopolu. Muszę tym pogłoskom jak najzupełniej zaprzeczyć. Nigdy w niczem, ani pośrednio ani bezpośrednio nie przyczyniłem się do czynu, który uważam nietylko za niekorzystny dla nas, ale wprost za najszkodliwszy. Nam potrzeba spokoju w umysłach, oględności, wytrwałej i legalnej pracy, a nie nowych awantur, będących chyba wynikiem dziwnych urojeń lub całkowitego niezrozumienia położenia naszego.

Polakom braku szlachetności nikt zapewne niezdoła zarzucić; czas by już był, żeby nam i rozum polityczny przyznano, a do tego podobne działania, jak formacya legionu w Turcyi z pewnością się nie przyczynią. Zresztą, prawdę tę tak powszechnie zrozumiano, że chyba nieprzyjazne nam dzienniki mogą przypisywać jakiekolwiekbądź znaczenie przedsięwzięciu, którego w skutek zdrowego rozsądku Polaków, nie potrafiono na seryo urzeczywistnić.

Edward Raczyński.

Wiedeń 7 czerwca. Wydział Izby deputowanych zajmujący się ustawą karną przyjął już w trzecim odczycie część ogólną tej ustawy, a jutro ma zastanawiać się nad ustawą o skargach nieważności, uchwaloną przez Izbę wyższą. Referentem tej sprawy jest dep. Lienbacher, który proponuje podobno znaczne zmiany w uchwałach Izby wyższej.

Komitet bankowy doszedł w swych obradach do § 35 statutu bankowego. Komitet zaś obradujący nad związkiem celno handlowym rozpoczął na ostatniem posiedzeniu rozprawy szczegółowe nad tym przedmiotem.

— *Pol. Cor.* donosi, że w pierwszych czterech miesiącach r. b. wpłynęło z podatków stałych złr. 27,708,000. W tym samym czasie r. z. wynosiły wpływy 27,134,000 złr., w r. b. przeto więcej o 574,000 złr. niż w r. 1876. Podatki niestałe w tym samym okresie ogółem 49,806,000 złr.; chociaż w niektórych gałęziach są cyfry niższe od zeszłorocznych, wszelako suma ogólna jest o 2,388,000 złr. większa niż w r. z., wynosiła bowiem 47,418,000 złr. w r. 1876. Razem przeto wpłynęło w pierwszych czterech miesiącach r. b. o 2,962,000 złr. więcej, niż w tym samym czasie r. z.

Ziemie Polskie.

Wiadomo, że w tak zwanych „guberniach Zachodnich" Rosyi, tj. na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, niezostały wprowadzone dotychczas w całéj rozciągłości instytucye sądownicze jawne, istniejące od lat jedenastu we wszystkich innych guberniach cesarstwa, niewyłączając nawet tych kończyn dalekich, jak gub. Kazańska, Astrachańska itd., których ludność przeważnie tatarska i na wpół dzika, niepragnie i nieumie korzystać z dobrodziejstw sądownictwa europejskiego, od wieków bowiem przywykła sprawy swe prywatne powierzać do rozstrzygania własnym swym duchownym, którzy zarazem piastują władzę sądowniczą, z konieczności tolerowaną i przez rząd rosyjski. Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina do roku 1836 posiadały sądy jawne według przepisów statutu litewskiego. W r. 1836 car Mikołaj zniósł statut litewski i sądy dawne polskie, wprowadzając natomiast język rosyjski jako urzędowy, *Swod Zakonow* (kodeks praw) rosyjski, a z nim i sądownictwo moskiewskie tajne, pozbawione obrony publicznéj, a które stało się słynnym powszechnie z przedajności swéj i tak zwanego „kruczkotworstwa," wysilającego się na to, aby wybiegami zwłóczyć wyroki w sprawach na całe lat dziesiątki, gdy chodzi o zgnębienie strony słabszéj i niemogącéj ratować się przekupstwem. Ten stan rzeczy trwał do r. 1871, w którym rząd rosyjski wprowadził w guberniach zachodnich sądy nowe, tak zwanych „mirowych sędziów," i „zjazdów mirowych" w których niby funkcyonuje zasada sądownictwa jawnego, lecz ponieważ są to tylko sądy pierwszych instancyj, posiadające atrybucye bardzo szczupłe, bo rozstrzygające ostatecznie tylko takie sprawy cywilne, których wartość nieprzenosi kilkuset rubli, wszelkie zaś sprawy ważniejsze roztrząsają się w sądach starych, tajnych i przedajnych, powtóre zaś i głównie, — ponieważ w tych połowicznych nowych sądach usunięto zupełnie zasadę wybieralności sędziów, a przeciwnie powierzono te urzędy osobom wyznaczonym z ramienia rządu, przybyłym z głębi Rosyi i nietylko nieobeznanym zgoła ze stosunkami i potrzebami ludności miejscowéj, ale nawet często stronniczym, bo tendencyjnie źle usposobionym dla pewnych klas téj ludności, — sądy więc owe nieprzynoszą krajowi żadnych prawie korzyści a raczéj ujmę mu sprawiają, siejąc rozterki między klasami społeczeństwa miejscowego i wszczepiając w warstwach niższych fałszywe pojęcia o zasadach słuszności bezwzględnéj i prawach własności. Gubernie tedy Zachodnie pokrzywdzonemi są dotychczas brakiem instytucyj sądowniczych jawnych, mogących wzbudzać zaufanie powszechne i zupełnym brakiem sądów przysięgłych. Krzywdę tą i jakoby wyjęcie z pod prawa powszechnego ziem, zasiedlonych przez żywioł polski, czuje nawet bezstronne społeczeństwo rosyjskie, bo niektóre organa prasy petersburskiéj od lat kilku przemawiają głośno za zniesieniem tego wyjątkowego stanu rzeczy, nieuznając wcale potrzeby onego przy okolicznościach obecnych. Jakoż począwszy od wiosny roku zeszłego kilkakrotnie już krążyły w dziennikach rosyjskich pogłoski, „że rząd zamierza wkrótce wprowadzić w guberniach Zachodnich instytucye sądownicze w zupełności, by zrównać w tym względzie kraj ten z innemi guberniami Rosyi." Zawsze atoli wieści te odwoływanemi dotychczas były, bo dzienniki głosiły następnie, że wprowadzenie instytucyj sądowniczych w owych guberniach rząd odroczyć jeszcze jest zmuszony „dla przyczyn odeń niezawisłych," bądź „dla trudności ograniczenia żywiołu żydowskiego, mogącego uczestniczyć w instytucyi sędziów przysięgłych bez szkody dla żywiołów innych," bądź „dla braku (?) ludzi miejscowych, posiadających kwalifikacye na urzędników i adwokatów," a rzeczywiście dla tego, że rząd wahał się przywrócić Polakom prawo do urzędów publicznych, a niemiał przyzwoitego pozoru dla usunięcia ich i tym jeszcze razem od sprawowania urzędów.

Nareszcie teraz dzienniki rosyjskie podają wiadomość urzędową, że 14(28) maja na ogólnem zgromadzeniu Rady państwa zapadło postanowienie „o wprowadzeniu ustawy sądowniczéj, obowiązującéj w całéj Rosyi, do dziewięciu gubernij Zachodnich! — Według słów owego postanowienia „ustawa sądownictwa ma być wprowadzona w guberniach: Kijowskiéj, Wołyńskiéj, Podolskiéj, Witebskiéj, Wileńskiéj, Kowieńskiéj, Grodzieńskiéj, Mohylewskiéj i Mińskiéj (w terminach, które będą wskazanemi osobno) w całéj rozciągłości, ale jednakowoż z zachowaniem niektórych przepisów wyjątkowych."

Zanim wykażemy, że owe „niektóre przepisy wyjątkowe" są takiéj doniosłości, iż obalają zgoła zasa-

dniczą podstawę instytucyi sądów przysięgłych i obrony publicznéj, bo pozbawiają miejscowe społeczeństwo prawa wolnego wyboru sędziów i obrońców, narzucając mu urzędników przez władze rządowe wskazywanych i zatwierdzanych, nadmienić winniśmy, że wzmiankowane wyżéj dziewięć gubernij Zachodnich (z wyłączeniem Podola, które należeć będzie do okręgu Odeskiego) podzielone będą we względzie sądowniczym na trzy główne okręgi, których Izby główne (ostatnie instancye sądowe) mieścić się będą w Kijowie, Wilnie i Smoleńsku. Do okręgu Kijowskiego należeć będą gubernie Kijowska, Wołyńska i część Czernihowskiéj; do okręgu wileńskiego, gubernie Wileńska, Kowieńska, Grodzieńska i Mińska, do okręgu zaś Smoleńskiego, gubernie Witebska i Mohylewska wraz ze Smoleńską i Kałuską. Widzimy więc, że podział ten, zupełnie niewłaściwy ze względów etnograficznych i niewygodny ze względów geograficznych, ma wyłącznie na celu dalszy ciąg rusyfikowania ludności zachodnich gubernij, każdy bowiem okręg (z wyjątkiem wileńskiego) mieścić w sobie będzie wraz z guberniami, zaludnionemi przez Polaków, jeszcze gubernie czysto rosyjskie, więc zmuszoną będzie poniekąd ludność gubernij Zachodnich do ciągłych styczności z Rosyanami, należącymi do tych samych głównych ognisk sądowniczych w Kijowie, Wilnie i Smoleńsku. Nadto podział taki dopomagać będzie do przewagi między sędziami przysięgłymi żywiołu rosyjskiego nad polskim, o ile takowy nie da się wykluczyć w zupełności środkami, pozostawionemi w rękach władz administracyjnych, jak to wykażemy niżéj.

Sądy okręgowe niższe (drugiéj instancyi) mieścić się będą: 1) W Kijowie, dla powiatów Kijowskiego, Wasylkowskiego, Radomyskiego, Berdyczowskiego, Skwirskiego, Kaniowskiego, Czerkawskiego i Czehryńskiego; 2) W Humaniu, dla powiatów Humańskiego, Zwiernigrodzkiego, Lipowieckiego i Taraszczańskiego; 3) W Żytomierzu, dla powiatów Żytomierskiego, Owruckiego, Starokonstantynowskiego, Zasławskiego, Zwiahelskiego i Ostrogskiego; 4) W Dobnie, dla sześciu innych powiatów gubernii Wołyńskiéj; 5) W Kamieńcu, 6) Witebsku, 7) Wilnie, 8) Kownie, 9) Grodnie, 10) Mohylewie i 11) Mińsku, dla powiatów tych gubernij.

Wspomnione wyżéj „niektóre przepisy wyjątkowe,“ mające odróżniać przyszłe instytucye sądownicze w guberniach Zachodnich od takichże instytucyj w innych guberniach, są następujące:

Najprzód, istniejące dziś w guberniach Zachodnich sądy „mirowych sędziów“ i „zjazdów mirowych,“ pozostają jak są, bez żadnéj zmiany. Gdzieindziéj mirowi sędziowie są wybieralni z pomiędzy miejscowych obywateli, posiadających kwalifikacye naukowe, moralne i majątek nieruchomy, a więc właściwe rękojmie bezstronności, znajomości stosunków miejscowych a przedewszystkiem zaufanie własnych współobywateli. W Zachodnich zaś guberniach jak teraz piastuje, tak i w przyszłości piastować będzie urzęda sędziów, proletaryat czynowniczy, przybyły z dalekich gubernij rosyjskich i, jak już wykazaliśmy wyżéj, więcéj szkody niż pożytku przynoszący tubylcom, bo usposobiony stronnie, dbający o własną tylko keryerę i dla dogodzenia rządowi, siejący rozterki między szlachtą a innemi klasami ludności miejscowéj.

Powtóre, wykazy imienne kandydatów do urzędów sędziów przysięgłych układać będą dla każdego powiatu „komisye czasowe, złożone z marszałka szlachty (jako prezesa), ze wszystkich mirowych pośredników, powiatowego sprawnika (naczelnika policyi ziemskiéj) i policmajstra (naczelnika policyi miejskiéj). Do składu tychże komisyi, dopiero gdy one ustanawiać będą kolejność funkcyonowania sędziów przysięgłych i układać listy kandydatów na sędziów tak zwanych rezerwowych (tj. zastępców sędziów rzeczywistych) wejdą dwaj obywatele miejscowi, według wyboru gubernatora. Wykazy ułożone przez komisye powiatowe rewidują i sędziów przysięgłych w ich urzędach zatwierdzają komisye gubernialne, złożone z gubernatora (jako prezesa) marszałka gubernialnego, prezesów sądów okręgowych i rządowego prokuratora. Komisye te „mają prawo wyłączać z listy kandydatów na sędziów tych wszystkich, którym powierzyć urzęda uznają za nie możebne i z takowéj czynności swojéj nie zdają sprawy nikomu.“ Dalszy ciąg postanowienia Rady państwa zawiera przepisy co do ograniczenia liczby żydów mogących mieć udział w instytucyi sądów przysięgłych, co do stopniowego zwijania dawnych izb sądowych w miarę wprowadzenia nowych i nareszcie powiada, że o terminach stopniowego wprowadzenia nowych instytucyi sądowniczych będą wydane przepisy osobne.

Z powyższej wzmianki o owych „przepisach wyjątkowych“ dla Instytucyi sądowniczych, mających być wprowadzonemi w guberniach Zachodnich, łatwo widzieć, że z reformy, która niewtajemniczonym w arkana organizacyi teraźniejszej urzędniczej w krajach zabranych może się wydawać pierwszym krokiem na drodze zwolnienia dotychczasowego ucisku Polaków, — Polacy właśnie nic zgoła nie skorzystają. Wszystko w tych przepisach dąży do tego, aby ludność polską w guberniach zachodnich wyłączyć nietylko od bezpośredniego udziału w nowych instytucyach sądowniczych, lecz nawet od wszelkiego ubocznego wpływu na skład i sposób działania tych sądów, które przecież o mieniu i losach niejednej rodziny polskiej będą wyrokowały. Sędziowie Mirowi pozostają ciż sami, którzy są dziś, t. j. nie wybieralni, lecz koronni, dla których stronność i nieprzychylność dla Polaków jest pierwszym obowiązkiem służby. Ciż sami sędziowie, wraz z Marszałkiem (który również jest urzędnikiem koronnym, przysłanym z głębi Rosyi i wrogim miejscowej ludności) i urzędnikami policyjnemi — będą układać listy kandydatów, na urzędy sędziów przysięgłych. Czyż można tedy łudzić się choć na chwilę, aby na listach w ten sposób układanych, figurowały polskie imiona? Do komisyi, stanowiących o kolejności urzędowania, Sędziów przysięgłych, przypuszczeni będą dwaj obywatele miejscowi z wyboru gubernatora? Czy gubernator wybierze Polaków? A przypuściwszy, że wybierze, to cóż tam dwa głosy uczynić mogą, gdzie znakomitą większość stanowią urzędnicy koronni? — Niedość na tem: listę kandydatów powiatowych rewidują i z niej sędziów przysięgłych zatwierdzają komisye gubernialne, złożone znów z urzędników koronnych pod prezydencyą gubernatora, mające prawo, wyłączać kandydatów według własnego uznania, bez zdawania o tem komukolwiek sprawy. Ten „przepis“ tak jest wymownym, że komentarzy ani uwag żadnych nie potrzebuje. Gubernatorowie mają zupełne prawo wykreślić z listy kandydatów na sędziów przysięgłych każdego Polaka, którybу tam się znalazł przez jakiś wypadek wyjątkowy.

Tak tedy nie podpada żadnej wątpliwości, że wprowadzenie nowych Instytucyi Sądowniczych w guberniach Zachodnich ogłoszone zostało raczej dla wywołania pożądanego wrażenia w Europie, niż dla przyniesienia jakiejkolwiek ulgi polskim mieszkańcom tych gubernii. Przy istniejących bowiem „przepisach wyjątkowych“, nowe sądy będą tylko nowym środkiem rusyfikowania Polaków, zacierania ostatnich cech polskości w kraju, i oddania losów rodzin polskich na łaskę lub niełaskę biurokratów rosyjskich.

Sprawa wschodnia.

Wyszła niedawno w Koszycach broszura niemiecka bezimiennego autora p. n.: *Ein Blick in die Zukunft, Betrachtungen über die Verhältnisse Oesterreich-Ungarns und Russlands mit Bezug auf einen Krieg.* Zrobiła ona wiele hałasu w Rosyi, wywołując w dziennikarstwie petersburskiem i moskiewskiem powszechne oburzenie przeciw Austryi, „której dotychczasowa postawa zagadkowa pozwala nawet przypuszczać wypowiedzenie wojny Rosyi. *St. Piet. Wiedom.* mówią o tej broszurze, że zawiera w sobie cały plan kampanii przeciw Rosyi i że w sferach wojskowych austryackich znalazła jak najlepsze uznanie, „bo nawet półurzędowe organa prasy wojskowej w Austryi rozpływają się w pochwałach nad treścią broszury i gruntownością zawartych w niej wskazówek i uwag“. Najbardziej zaś oburza się dziennik rzeczony głównem zadaniem broszury, która chce dowieść, że w razie wojny z Rosyą, wojska austro-węgierskie powinny działać w Królestwie Polskiem, bo tak każą kombinacye strategiczne i ta korzyść niewątpliwa, że cała ludność polska stanęłaby po stronie Austryi. To ostatnie przypuszczenie zbija dziennik petersburski następującemi słowy: „Rosya ma powody mniemać, że Polska teraźniejsza, to już nie ta Polska, która urządziła powstanie r. 1863; związek jej bowiem z Rosyą wzmocnił się znacznie ostatniemi laty, szczególnie po wprowadzeniu reformy włościańskiej. Cała rozsądniejsza część ludności polskiej zaczęła nareszcie zapatrywać się trzeźwo na naród i rząd rosyjski, tudzież na powołanie cesarstwa rosyjskiego, jako mocarstwa wszechsłowiańskiego. Trudno dziś przypuścić, ażeby Polacy zechcieli przyłożyć rękę do sprawy popieranej przez szowinistów madiarskich i handlarzy angielskich. Przyszła potęga wszechsłowiańska może dać Polakom daleko więcej nad to, co zrobić dla nich zdołałaby Austrya lub inne jakie państwo obcoplemienne. Ale dziwnem jest, dlaczego wszyscy nieprzyjaciele Rosyi zawsze nie przestają liczyć na Polaków, jako na swych wiernych sprzymierzeńców?“

Odpowiedź na to — zdaniem naszem — łatwa i prosta: Oto dlatego, że cały świat widzi, jak bardzo narodowość polska jest pognębioną pod berłem rosyjskiem, a nie dostrzega dotychczas najmniejszego zwrotu ku zwolnieniu ciążących na Polsce więzów, oprócz słów brzmiących i pustych obiecanek, stanowiących sprzeczność rażącą z rzeczywistością i faktami. Niewszyscy zaś nieprzyjaciele Rosyi liczyć mogą na Polaków, ale ci, którzy są zarazem przyjaciołmi Polaków i dowodzą tego czynem, jak Austrya.

— Dzienniki rosyjskie bardzo gorliwie zajmują się dziś Austryą, starając się odgadnąć jej przyszłą politykę wschodnią. Że Austrya wkrótce wmięsza się czynnie do wojny rosyjsko tureckiej, — żaden z organów prasy rosyjskiej nie wątpi. Usiłują one tylko rozstrzygnąć kwestyę: czy Austrya przybierze postawę przychylną Rosyi lub nieprzyjazną. *Nowoje Wremia* powiada, że zadania i dążności polityczne Austro-Węgier tak są niejasne i nieokreślone, że każdy z wiedeńskich i peszteńskich mężów stanu inne i zupełnie sprzeczne ma w tej mierze poglądy i innemi drogami chce zmierzać do pomyślnego dla Austryi w polityce wschodniej wyniku. Jedni upatrują zbawienie dla Austryi w tem, aby przeszkadzać rozwojowi panslawizmu i przewagi rosyjskiej na Wschodzie, drudzy przeciwnie — w sojuszu z Rosyą widzą środek najskuteczniejszy powrotu Austryi do sił, podkopanych niepomyślnemi wypadkami lat ostatnich. Ze sporów zaś tych i ścierania się opinij wynika tymczasem ten pewnik, że Austrya pragnie gorąco wyrzec się dotychczasowej swej postawy neutralnej i rzucić się w wir wypadków.

St. Pet. Wiedomosti tego samego są zdania; twierdzą nadto, że przygotowania Austryi do wojny, „rozpoczęte jeszcze w początku powstania Hercegowińskiego“, odbywają się teraz z pośpiechem niezwykłym i już nieco jawniej. W Zemuniu, na samej granicy serbskiej, naprzeciw Belgradu, stanął oddział 20-tysięczny, który zapewne będzie stanowił przednią straż wielkiej armii, mającej się rozciągnąć wdłuż granic serbskiej i tureckiej“. Oprócz tego tenże dziennik otrzymał wiadomość telegraficzną, że austryackie ministerstwo skarbu odbywa obecnie rokowania z domami bankowemi Rotszyldów o pożyczkę. „Od lat dziesięciu — pisze dalej — ani Cislitawia, ani Węgry wzięte oddzielnie nie miały żadnego prawie kredytu na giełdach europejskich; może działając solidarnie, uzyskają żądaną pożyczkę, acz i to rzecz wątpliwa. Bądź co bądź jednak, Austrya szuka kredytu, potrzebuje pieniędzy, „czyni więc to nie dla pokojowych celów, bez dla wojny“.

Urzędowy *Prawitielstwennyj Wiestnik* w tym samym przedmiocie powiada: „Jakkolwiek niemiło nam widzieć dotąd rząd austryacki w położeniu zbłąkanego statku, niewiedzącego, ku któremu brzegowi sterować, lecz dla Rosyi wkrótce nastąpi chwila, w której będzie zmuszoną zniewolić Austryę do pewnej decyzyi i do jawnego wypowiedzenia swych zamiarów. Austrya jest naszą sąsiadką, a jak na teraz, sąsiadką podwójną, bo i od Królestwa Polskiego i od Rumunii, gdzie dziś skoncentrowane nasze wojsko. Niektóre dzienniki wiedeńskie wypowiadają zdanie, że ponieważ Austrya zaniechała przeszkodzić wkroczeniu wojsk rosyjskich do Rumunii, jak tego interesa jej wymagały, więc nie ma dziś innego wyjścia, jak w chwili sposobnej, a zwłaszcza w razie powodzenia wojsk rosyjskich nad Dunajem, zająć groźną pozycyę na tyłach armii rosyjskiej i na skrzydle, aby całą siłą powstrzymać pochód zaborczo panslawistyczny, przeciwstawiając mu geograficzną i militarną przewagę Austryi.“ Wprawdzie przypuszcza następnie ten dziennik urzędowy, że powyższe rady dziennikarstwa wiedeńskiego, chociaż popierane gorąco przez cały zastęp dzienników peszteńskich, nieuzyskają skutku, ponieważ istnieje w Wiedniu dość potężna partya dworska, popierająca akcyę wojenną w duchu przychylnym Rosyi, która niecofnie się przed pewną anneksyą w drodze wspólnej i zgodnej,— kończy jednak ten dziennik następującemi, prawie groźnemi słowy: „Jeżeli ani w Wiedniu, ani w Peszcie niewiedzą dotychczas, jaką przybrać postawę, a przynajmniej zachowują to w tajemnicy, Rosya niemoże pozwolić, aby tak potrwało dłużej, bo nieżyczy sobie być narażoną na taką ewentualność, by armia austryacka sparaliżowała ruchy naszej armii po przejściu jej przez Dunaj, zajmując jej tyły i skrzydła. Mamy też nadzieję, że rząd nasz bardzo rychło upomni się stanowczo, aby Austrya raz wyjawiła nareszcie swe zamiary, które czy będą przychylne dla Rosyi czy wrogie, to już jest rzeczą podrzędną, bo chodzi nam przedewszystkiem o wyklarowanie stosunku, dotychczas nieokreślonego.“

Teatr wojny.

O potyczkach na północnej i południowej granicy Czarnogóry, nie nadeszły jeszcze bliższe szczegóły. Zdobycie Krstacza, o którem doniosły depesze, staje się wątpliwem, ponieważ późniejsze wiadomości wspominają tylko o utarczkach na południowy-wschód od Gacka w d. 5 b. m. Czarnogórcy ostrzeliwali Niksicz i zdobyli blokhauz Ozrinicz, leżący od tej twierdzy o milę ku południowemu-wschodowi.

Wzdłuż Dunaju znać nieco więcej ruchu; ustawiczne po obu stronach patrolowanie, ostrzeliwanie wzajemne brzegów rzeki ciągle jeszcze wezbranej, było w ostatnich czasach na porządku dziennym. Najwięcej wymieniono strzałów między Widdyniem a Kalafatem, oraz między Ruszczukiem a Dżiurdżewem. Przybycie cara do Bukaresztu, będzie znakiem, jak powszechnie utrzymują, do rozpoczęcia akcyi, której celem przejście Dunaju.

W Azyi spodziewają się od kilku dni wielkiej bitwy. Doniesienia tak rosyjskie jak tureckie nie dają jeszcze poznać, gdzie zajdzie ów rozstrzygający wypadek, zdaje się jednak iż zajdzie wkrótce; wojsko rosyjskie koncentruje się bowiem na drogach prowadzących do Erzerum i ciągle naprzód się posuwa. Klęskę jazdy Kurdów, dowodzonych przez Mussa baszę pod Begli Ahmed potwierdzają korespondenci do dzienników angielskich.

Płojeszti 6 czerwca. Car rosyjski przybył dziś wieczór do głównej kwatery. Przyjmował go na dworcu kolei sztab rosyjski, oraz wojskowi pełnomocnicy austryaccy, francuski, niemiecki, duński i szwedzki. Kompania bułgarska tworzyła straż honorową. Przyjechali z nim Gorczakow, Ignatiew i Suwarow. Książę Karol przybędzie jutro. W sobotę wyjeżdża car do Bukaresztu.

Orszowa 6 czerwca. Przybycie cara do Płojeszti napełniło władze tureckie w Bułgaryi obawą, że pobyt jego w bliskości teatru wojny może ośmielić Bułgarów, iż w razie przejścia przez Rosyan Dunaju, powstaną w kilku miejscach. Z tego powodu zaprowadzają środki ostrożności, aby utrzymać spokój.

Ostrog 6 czerwca godz. 11 m. 40 w nocy. (Główna kwatera Czarnogórców). Wczoraj oddział wojska czarnogórskiego uderzył na Kolaszyn i dotarł aż do Stozer, sześć godzin drogi za Tarą. Wojsko zdobyło i zburzyło pięć tureckich kul (forteczek), wyrżnęło załogi i mieszkańców, zdobyło mnóstwo broni i około 2000 owiec, koni i wołów. Walka ta kosztowała Czarnogórców 47 ludzi w zabitych i rannych. (*Pol. Cor.*)

Ostrog 7 czerwca godz. 1 rano. Wczoraj cała siła turecka ze Spuza, wzmocniona oddziałem z Podgorycy, natarła na wojsko czarnogórskie pod Martinicą. Walka była zacięta i trwała od wczesnego rana do południa. Oficerowie tureccy musieli po trzykroć gwałtem prowadzić żołnierzy do boju, aż wreszcie Czarnogórcy przeszli do ataku i zmusili Turków do ucieczki. Ścigani bez ustanku schronili się Turcy do twierdzy Spuz. Zostawili około 1000 ludzi zabitych i rannych na polu bitwy. Pomiędzy zabitymi było wielu oficerów. Czarnogórcy zdobyli przytem wiele broni, stracili zaś 50 zabitych i 45 rannych. Wielka między nimi radość w skutek tej pierwszej bitwy i tego nowego zwycięstwa. (*Pol. Corr*).

Ostrog 7 czerwca godz. 1 m. 30 rano. Książę wysławszy rano oddział wojska w pomoc Wukotyczowi do Krystacza, założył obóz między jego wojskiem a południowem, któremu ma dać rozkaz działania przeciw Niksiczowi. Wczoraj kazał bombardować fort Uzrinice, jako pierwszy i najmocniejszy na drodze z Białopawlic ku Niksiczowi. Po silnem i skutecznem ostrzeliwaniu, podczas którego kilka pocisków dosięgło Niksicza, dostał się wreszcie fort w ręce Czarnogórców. Turcy zniszczywszy jeszcze tej samej nocy ogniem wszystkie blokhauzy i inne wzmocnione miejsca na około Niksicza, cofnęli się do tej twierdzy. (*Pol. Corr.*)

Kotar 7 czerwca. Według pewnych wiadomości walki Turków z Czarnogórcami pod Krystaczem i przy wąwozie Duga nie doprowadziły do żadnego rezultatu, pomimo, że od poniedziałku wieczór poległo około 600 Czarnogórców i przynajmniej drugie tyle Turków. Całe wojsko tureckie koncentruje się w Gacku. Twierdza Niksicz potrzebuje rychło żywności. Część powstańców hercegowińskich uderzyła na Korjenice, przyczem pozostawiła na placu walki 3 zabitych i 7 rannych. (*Pol. Corr.*)

Bukareszt 7 czerwca. Wiadomość o zwycięstwie Czarnogórców między Spuzem a Danilowgradem doszła Cara w Ungheni onegdaj. Sztab rosyjski przyjął ją z radością. Z Odessy telegrafują, że 3go b. m. przybył tam pancerny okręt rosyjski „Nowgorod“ z admirałem Popowem i 20 łodziami torpedowemi. Miasto Odessa wysłała wczoraj do Rumunii tren sanitarny, złożony z 46 wagonów.

Dubrownik 7 czerwca. Według nadeszłych tu wiadomości konsularnych zostali Turcy pod Maljat zupełnie pobici. Przy wąwozie Duga jeszcze toczy się walka. Czarnogórcy ostrzeliwali blokhauz Klaciga.

Tiflis 6 czerwca. Jenerał porucznik Łomakin otrzymał rozkaz ogłoszenia stanu oblężenia w okręgach Majkop, Srkuban, Batepaszyn i Jekaterinodar. Kolumna Tergukassowa przywróciła pod Medżingerd związek z centrum posuwającem się ku Karsowi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 czerwca. Wczoraj popołudniu odbyła się na zakończenie oktawy Bożego Ciała wielka procesya z kościoła archipresbyteryalnego N. P. Maryi, po Rynku, której uczestniczyła wielka mnogość pobożnych. Po ostatniej ewangielii ukazał się tradycyjny „Konik zwierzyniecki“, który rozpędzał lud i ściągał haracz rzucany mu z okien. Nie zdobył się jednak na żaden, koncept choćby mimiczny, zastósowany do okoliczności z powodu wojny tureckiej.

— Profesorowie Wydziałów teologicznego, filozoficznego i prawniczego w tutejszym Uniwersytecie wysłali adres do Ojca św., wyrażający uczucia czci, uległości i przywiązania do Stolicy Apostolskiej. Adres wypisany jest na pergaminie w języku łacińskim, a otoczony arabeskami, w których znajdują się stosowne godła. Wykonaniem zewnętrznem tego adresu t. j. wypisaniem go i rysunkiem zajęła się tutejsza firma introligatorska pp. Kutrzeby i Murczyńskiego.

— W niedzielę rozpocznie się na strzelnicy w ogrodzie Strzeleckim strzelanie królewskie do kurka; a we czwartek mają się rozpocząć w sali przy strzelnicy posiedzenia Towarzystwa rolniczego, gdzie również wspólne obiady odbywać się mogą.

— Otrzymujemy od p. Józefa Badeniego dla ubogich Towarzystwa św. Wincentego à Paulo 15 złr., zwrócone mu przez jednego z kupców za płaszcz gumowy u niego kupiony.

— Już było parę wypadków utonięcia osób kąpiących się w Wiśle, pora kąpielna otwarta, a niema dotąd miejsc oznaczonych i wytkniętych granic dla bezpiecznego kąpania się. Osobliwie też należałoby władzy powiatowej wielickiej naznaczyć miejsca kąpania się po tamtej stronie Wisły, gdzie zwykle najwięcej zdarza się wypadków. Łazienki z brzegów tutejszych opatrzone podłogą dają zupełne bezpieczeństwo bez względu na stan wody i dna Wisły. Dziś rano w pobliżu mostu podgórskiego u tamtego brzegu wydobyto z Wisły zwłoki Józefa Królikowskiego, ucznia, który przed paroma dniami kąpiąc się pod Zwierzyńcem utonął. Wczoraj zaś w tem samem miejscu wyrzuciła woda zwłoki artylerzysty, który przed kilkoma dniami utonął pod Ludwinowem.

— Wczoraj oddano za użyciem siły pod obserwacyę lekarską obywatela znanego z swoich excentrycznych wystąpień i przebierania się, albowiem napastował spokojnych przechodniów, biegającą za nim gawiedź uliczną rozpędzał harapem, a z mieszkania swego wylewał na przechodniów wodę i strzelał z pistoletu z okna.

— Z rodziny Reinera, czy też Remera (bo nazwisko jego różnie podają) karczmarza na Prawdzie w Raciborowicach, którą przywieziono tu do szpitala, jako poparzonych spirytusem, który przemycali, umarli oprócz samego Reinera, również żona jego i nauczyciel, a pozostają przy życiu tylko dzieci.

— **Lwów** 4 czerwca.

Iluminacya ku uczczeniu jubileuszu 50-letniego biskupstwa Ojca św. wypadła bardzo pomyślnie. Dwie trzecie części śródmieścia i główniejszych ulic, były wspaniale oświetlone. Odznaczały się rzęsistem światłem: pałac arcybiskupi, św. Jur, plac kapitulny, plac Bernardyński, hotel Langa, redakcya *Gazety Narodowej*, pałace Gołuchowskich, Siemieńskich, Mirów, kasyno obywatelskie, zakład Ossolińskich, Wydział krajowy i t. d.; dom zakonnic Serca Jezusowego, ochronka Felicyanek i kilka domów ozdobione były nadto przezroczami odpowiedniemi uroczystości. Zważywszy, że dopiero o godz. 12ej w sobotę poruszono myśl iluminacyi, że plakaty Komitetu zarządzającego pielgrzymką narodową do Rzymu „wyrażające nadzieję, że miasto Lwów przyczyni się do uświetnienia dnia tego iluminacyą“, zostały rozlepione (nie wchodząc z czyjej winy) tylko na niektórych kościołach i to dopiero w sobotę wieczór, zważywszy, że z wielu poważnych stron jak n. p. od p. burmistrza były czynione dosyć silne kontr-remonstracye, a ze strony Komitetu najmniejszej nie było agitacyi, przyznać należy, iż iluminacya wypadła wcale świetnie. Upewniano mnie, że dopiero w sobotę rano oznajmiono myśl iluminacyi, pomimo, że czytałem przed 10 dniami puszczoną w kurs jakąś odezwę bezimienną patryotyczną, powołującą się na przemówienie Ojca św. do pielgrzymów sabaudzkich. Nie wiem o ile te upewnienia są uzasadnione, ale przyznam się, że rad jestem, iż się tak stało; bo milszą jest iluminacya skromniejszych rozmiarów, ale z szczerego serca, aniżeli choćby najwspanialsze oświetlenie, wywołane sztuczną agitacyą.

— W Myślenicach odbędzie się w niedzielę d. 17 czerwca loterya fantowa w ogrodzie miejskim albo w sali szkolnej stosownie do stanu pogody, a to na korzyść miejscowej straży ogniowej.

— Zarząd Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk ogłosił co następuje:

Wobec utrzymujących się pogłosek, które na jednem z publicznych zgromadzeń wzmogły się do stanowczego twierdzenia, jakoby Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół nauk przesłało adres dziękczynny syndykowi rzymskiemu p. Venturi w imieniu całego narodu, oświadczamy, że nigdy o żadnym adresie nie było nawet mowy ani w Zarządzie, ani na jakiemkolwiek zebraniu członków Towarzystwa i że tak w tej jak i w każdej innej sprawie publicznej Towarzystwo wbrew swym ustawom nie ważyłoby się występować a tem mniej w imieniu całego narodu, do czego ani powołania, ani upoważnienia bynajmniej nie posiada.

— Wczoraj przewieziono z Wiednia do Petersburga ks. Wasilczykowa, radcę poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, który chorym jest na umyśle.

— Proces Ignacego Rydla i Włodzimierza Korczyńskiego, oskarżonych o udział w morderstwie i złupieniu kapitalisty Jerzego Erny w Peszcie, zakończony został wyrokiem sądu najwyższego węgierskiego, zapadłym d. 6go czerwca. Wiadomo, że brat Ignacego Rydla uważany za głównego sprawcę morderstwa, otruł się. Wszelako Ignacy Rydel skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia za przywłaszczeniem sobie przedmiotów zrabowanysh u zamordowanego. Korczyński zaś z braku dostatecznych dowodów uwolniony.

— Przewodniczący wiedeńskiej filii stowarzyszenia europejskiego *Alliance israëlite* otrzymał uwiadomienie, iż do Czerniowiec przyszła od świadków naocznych wiadomość z miasteczka multańskiego Darabany, iż w niedzielę Mołdawianie za białego dnia zamieszkałych tam izraelitów pobili i złupili ze szczętem, częścią niszcząc, częścią zaś zabierając ich własność na wozy. Ranionych ma być 120 osób, między któremi 40 niebezpiecznie; zburzono tam mieszkania, znieważono synagogi.

— *Gołos* zastanawiając się nad szkodliwym wpływem wywieranym na ludność zamieszkującą Syberyę przez zsyłanych tamże zbrodniarzy, między innemi pisze: Należy nam wyjaśnić, że mówimy tu o przestępcach niepolitycznych, zwykłych zbrodniarzach — oni to są istną plagą dla Syberyi, przynosząc z sobą moralną zarazę i zepsucie, bo co się tyczy przestępców politycznych, z tymi rzecz jest zupełnie inna. Według zebranych przez nas danych, w zachodniej Syberyi znajduje się obecnie 249 przestępców politycznych, wszyscy z wyjątkiem dwóch, pochodzenia polskiego z zachodnich gubernij i Królestwa. Miejscowe władze rządowe nie mają z nimi najmniejszego kłopotu i owszem polscy przestępcy polityczni są nader cennym nabytkiem dla Syberyi, krzewiąc w niej oświatę i rzemiosła. Najwięcej znajduje się osób w Tobolskiej i Tomskiej gubernii, bo aż 179 zesłanych na mieszkanie i 47 zesłanych na osiedlenie — w akmolińskiej i semipałatyńskiej prowincyi znajduje się 23 pod nadzór policyjny oddanych i ani jeden gubernator w tych ziemiach nigdy się nie skarżył na zły wpływ Polaków na ludność miejscową. Zupełnie inaczej przedstawia się kwestya co do zwykłych zesłańców — morderców, rozbójników, „koniokradów“, złodziejów i podpalaczy, których w samej tomskiej i tobolskiej gubernii jest 76 tysięcy!“

— *Budapeszti Napilap* donosi: Na trotoarze placu Franciszka Józefa siedziała w niedzielę wieczorem uboga kobieta, z dwojgiem wybladłych dzieci, prosząc przechodniów o jałmużnę; gdy jednak nikt na nią nie zważał, głośnym wybuchnęła płaczem. Nagle zbliżył się wysoki, wysmukły mężczyzna z siwemi włosami i ujrzawszy tę grupę rozczulającej nędzy, wcisnął ubogiej w rękę banknot. Obdarzona rzuciła się przed dobroczyńcą na kolana, objęła i całowała jego nogi. Scena ta zwróciła na siebie uwagę, w krótce zwiększyło się grono ciekawych i jeden pytał drugiego, kto jest tym wspaniałomyślnym dawcą? „Arcybiskup Haynald“ odezwał się głos z tłumu. „Jakto? zapytał inny, przecież arcybiskup ma karetę, pocóżby chodził piechotą?“ „Po to, odpowiedział pierwszy, aby łatwiej mógł wyszukiwać nędzę i udzielać wsparcia“.

— Warunkiem zdrowego snu jest według ogłoszonego właśnie w *Frkfrt. Ztg* artykułu lekarza, ustawienie łóżka w kierunku igły magnesowej, t. j. od północy do południa. Już Faraday, Pozilet i inni uczeni badacze elektro-magnetyzmu sprawdzili, że wszelkie ciała ulegają w mniejszym lub większym stopniu kierunkowej sile prądów magnetycznych, głównie zaś, jak wiadomo, żelazo, które w znacznej stosunkowo ilości znajduje się w organizmie człowieka. Na ten ostatni wzgląd głównie powołuje się ów lekarz w dowodzeniu, że od kierunku, w jakim ułożone jest podczas snu ciało człowieka, zależy „posilność snu“, że mianowicie nadzwyczaj dobroczynny wywierają na organizm nasz wpływ prądy magnetyczne, rozbudzone w żelazistych cząsteczkach krwi wtedy, jeśli spoczywamy zwróceni głową na północ, a nogami na południe. Zwłaszcza u osób nerwowych i cierpiących na niedokrewność, wpływ ten ma działać uspakajająco.

TEATR. W sobotę dnia 9go czerwca: Szósty gościnny występ **Wincentego Rapackiego**, artysty teatrów Warszawskiego. Obrazek dramatyczny w 1 akcie przez Karola Holteja, przełożył Lech Nowakowski: *Hans Jurga.* — Komedya w 1 akcie PP. E. Labiche i Delacour: *Za pozwoleniem łaskawa pani.* — Krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami przez W. L. Anczyca: *Błażek opętany.* — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do tej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 7go czerwca pogoda; termometr od 16·5 doszedł w cieniu do 29·8 C. — Barometr idzie w górę; rano o 6ej dnia 8go czerwca stan jego był 750·4 millim., termometru 18·0 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 9go czerwca: Św. Felicyana męczennika.

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszedł Nr. 2 *Gazety stenograficznej* wydawanej nakładem stenografów w Krakowie pod redakcyą prof. Mendvety.

— Nr. 11ty *Dwutygodnika medycyny publicznej* zawiera: Janikowskiego: O sprawach lekarskich z ubiegłego peryodu (1870 — 76) sejmu galicyjskiego; Pawlikowskiego: O śmiertelności dzieci we Lwowie; Kronika i rozmaitości; Statyśtyka lekarska; Sprawy Towarzystwa lekar. galic.; Medycyna sądowa; Janikowskiego: Pęknięcie śledziony urazowe (dokoń.); Sprawozdanie z nowszych prac o padaczce i obłąkaniu padaczkowem (c. d.); Drobiazgi sądowo-lekarskie; Nowe dzieła; Wiadomości osobowe.

TEATR. Trzy jednoaktowe komedye stanowiły przedmiot wczorajszego przedstawienia, a mianowicie: *Babie lato*, pp. Meilhac i Halevy; *Kalosze* hr. Jana Aleksandra Fredry i *Zrzędność i Przekora* hr. Aleksandra Fredry (ojca). P. Rapacki wystąpił po raz piąty jako gość w pierwszej i ostatniej z wspomnionych komedyj. *Babie lato* osnute jest na podobnych motywach jak *Kasztelanowa* J. Korzeniowskiego, tylko że w komedyi Korzeniowskiego jedynie wartość osobista rozbraja przesądy rodowe, tu zaś do usunięcia w końcu przesądów przyczynia się spóźniona miłość. Stary Briqueville, którego rolę grał p. Rapacki, wogóle nieprzyjaciel kobiet, oburza się i widzieć niechce naoczy swego synowca Noela, dla którego miał bogatą partyę, a który się ożenił wbrew jego woli z córką tapicera. Ale tymczasem pojawia się w domu jego młoda piękna Adryanna (panna Csaki która rolę tę sympatycznie oddała) mniemana siostrzenica jego gospodyni pani Lebreton. Zatwardziały nieprzyjaciel kobiet, mięknie jakoś na widok miłej, uroczej, pełnej dobroci i dobrego wychowania dziewczyny, i robiąc dla niej z całej płci jedyny wyjątek, przywiązuje się do Adryany zrazu niby tylko ojcowskiem a następnie silniejszem uczuciem. Ten ostatni odbłysk, to „babie lato“ miłości, jest głównym węzłem komedyi. Wola Adryanny staje się prawem dla starego Briquevilla, na jej wstawienie się przyjmuje Noela, ale zawsze jeszcze niechce widzieć i wiedzieć o jego żonie, i dopiero gdy Adryanna zagroziła wyjazdem, gdy, aby ją od tego zamiaru powstrzymać, ofiarował jej swą rękę, uznał że tak zwane *mesaliansy* są błahym przesądem i pozwolił Neolowi przedstawić żonę. Niedługo trzeba było na to czekać, gdyż była nią właśnie Adryanna, którą podstępem w dom Briquevilla wprowadzono, aby sobie wprzód zjednać mogła jego sympatyę, zanim się dowie kim jest ona dla niego. Drugą rolą w której p. Rapacki wystąpił, była rola Jana Zrzędy w komedyi Fredrowskiej *Zrzędność i Przekora*. Obie role przedstawiają starców, ale jakże odmiennym był znakomity artysta w pierwszej i drugiej z tych ról, nie mówiąc już o charakterach, które same przez się są różnią, ale w postaci, ruchach, słowem w całem zewnętrznem odzwierciedleniu tych dwóch typów. Kontrast, a raczej stopniowanie odcieni starości jakie istnieje między Briquevillem i Zrzędą, świadczy o ogromnem wystudyowaniu przez artystę tych różnic, które z całą wybitnością uwydatnione, były najżywszym ideałem misternie odwzorowanej natury.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 7go i 8go czerwca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranio był dosyć dobry, obrót i chęć kupna były słabsze, szczególniej na pośledniejsze gatunki, piękną białą pszenicę płacono chętnie po cenach wyższych; inne produkta nie wielkiej uległy zmianie.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 55 złp. do 65 złp.; żyto za 227 funtów od złp. 41 do 45 złp.; jęczmień za 202 funt. od 29 do 33½ złp.; owies na 138 funtów od złp. 18 do 20 złp.; groch 250 funtów 35 do 40 złp.; proso na 250 funt. od 30 do 33⅓.

Przy dość znacznym dowozie zboża, a słabej chęci kupna targ dzisiejszy na Kleparzu był dosyć mdły. Celne gatunki pszenicy i żyta znajdowały jeszcze chętnych kupców, pośledniejsze zaś a do tego wilgotne, nawet po dość nizkich cenach nie były do pozbycia. Młyny parowe także nie wielki brały udział w zakupnie, gdyż mają znaczne zapasy mąki; a ta nie znajduje odbiorców. W ogóle ruch i obrót były słabe.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 12·50 do 14·— złr., czerwoną od 12·75 do 14·40, białą od 13·— do 13·50; żyto piękne polskie za 100 kilogra. od 9·50 do 10·10; żyto podolskie za 100 kilogr. od 9·— do 9·70; jęczmień dla krup. za 100 kilogr. od 8·50 do 9·17; na paszę za 100 kilogr. od 8·— do 8·50; owies za 100 kilogram. od 8·50 do 9·—; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 9·— do 12·—; wykę od 6·50 do 7·— złr.

Tarnopol 4 czerwca.

Obfity deszcz w maju i stała piękna pogoda w ostatnich dniach, doprowadziły wszystkie gatunki produktów do najpiękniejszego rozwoju. Pszenice wyglądają pięknie, żyto piękne lecz rzadkie. Jęczmień nie pozostawia nic do życzenia. Za to rzepak ucierpiał wiele. Sadzenie ziemniaków już wszędzie pokończonem zostało. Drzewa owocowe okwitły bez szkody.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 30 kwietnia 1877 roku . . . . zł. 4,458,390 c. 71
Od 1 do 31go maja 1877 r. złożono . . . . zł. 241,984 c. 25
Razem 4,700,374 c. 96
Od 1 do 31go maja 1877 r. zwrócono . . . . zł. 228,284 c. 01
Stan wkładek d. 31go maja 1877 roku . . . . zł. 4,472,090 c. 95

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów zł.	c.	Lwów-Brody-Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1877						
Od 21 do 31 maja	256,256	49	64,789	62	321,046	11
Od 1go stycznia do 20 maja	3,344,848	87	798,997	37	4,143,846	24
Razem	3,601,105	36	863,786	99	4,464,892	35
1876						
Od 21 do 31 maja	262,185	18	63,291	03	325,476	21
Od 1go stycznia do 20 maja	2,472,065	49	665,058	56	3,137124	05
Razem	2,734,250	67	728,349	59	3,462,600	26

Wiedeń 7 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2952, zabitych wieprzów 145, jagniąt 625, żywych owiec 4430, żywej nierogacizny 1198.

Cielęta żywe płacono od 35 do 52 złr.; zabite wieprze od 46 do 58 złr., jagnięta za parę płacono od 5 do 14 złr.; żywe owce, które wszystkie zwykle dla eksportu zakupiono od 38, 45 do 54 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską od 38 do 42 złr.; węgierską od 48 do 51 złr. — za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 7 czerwca.

÷ Na targ dzisiejszy spędzono nierogacizny żywej 1198 sztuk, a więc o 440 sztuk więcej niż przed tygodniem; zwieziono nierogacizny bitej 145 sztuk, podczas gdy przed tygodniem w cale jej nie było; cieląt 2952, czyli o 1318 mniej niż przed tygodniem; skopów 4430, przed tygodniem nie było ich wcale; jagniąt 625 czyli o 370 więcej. Zniżka cen za skopy na paryskiem targowisku *La Vilette*, gdzie dnia 4 b. m. pewna część towaru tego pozostała niesprzedana, wpłynęła także na małe obniżenie cen skopów na targowisku tutejszem, mimo że większą ich część zakupili kupcy zamiejscowi na wywóz. Liczny spęd nierogacizny także sprowadził nieznaczne i częściowe tylko obniżenie cen. Natomiast za cielęta osiągano z powodu mniejszego dowozu ceny wyższe. Płacono: za nierogaciznę żywą 38—48 złr., bitą 48—56 złr., za 100 kilogr. cielęta żywe 35—52 ct., bite 40—56 ct., za kilog. skopy na wywóz 45—54 ct., na potrzeb miejscową która jest bardzo mała, 38—42 ct. za kilogram; jagnięta 16—30 1/2 złr. za parę.

Peszt 6 czerwca. *(Targ zbożowy).*

Pszenicę natarczywie oferowano, cena spada, płacono o 40 — 50 cent. niżej; żyta, jęczmienia i owsa ceny spadają, kukurudza bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 12·— do 12·20; na 78 kilogram. od 12·85 do 13·—; żyto na 70 do 72 kilogram. od 9·30 do 9·60; jęczmień na 62 do 63 kilogram. 6.50 do 7·30; owies na 36 do 40 kilogra. od 6·40 do 6·65; kukurudzę na 74 kilogra. od 7·20 do 7·30; proso od 6·50 do 6·75 złr.; Spirytus od 32·— do 32·50 złr.

Wrocław 6 czerwca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 22·90 mark; żyto na 200 f. po 18·90 m.; owies na 200 f. po 14·90 m; rzepak za 200 f. brutto po —·— mark; olej po 65·50 mark.; spirytus na 100 Tralesa po 51·— mark.; na sierpień i wrzesień po 51·50 mark.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 6 czerwca. W Izbie deputowanych na zapytanie tyczące się demonstracyi studenckiej „przeciw knowaniom klerykalnym“, zaszłej w Turynie d. 3 czerwca, oświadczył minister Nicotera, że nikt przy tej sposobności nie został zabity ani raniony, ale jedynie w skutku nazbyt gorliwego wystąpienia władzy publicznej aresztowano cztery osoby, które następnie uwolniono. Mimo tego minister przyrzeka zarządzić śledztwo dla ukarania winnych, jeśli dopuszczono się czynów gwałtownych.

Londyn 6 czerwca. Hartington żądał w Izbie niższej udzielenia Izbie depeszy lorda Derby do rządu rosyjskiego ze względu na kanał Sueski. Northcote oświadczył, iż rzeczą jest niewłaściwą, inną korespondencyę oprócz przedłożonej wczoraj udzielić. Ta ostatnia ma jedynie na celu dać zgromadzeniu ogólnemu Towarzystwa kanału Sueskiego autentyczne akta, aby je od błędów uchronić. Hartington zapowiedział, że jutro zapyta rząd, czy tenże zawiadomiwszy Rosyę o zamiarze sprzeciwiania się wykonywaniu zwykłych praw stron wojujących wobec Egiptu, chwycił się także środków, aby skłonić Egipt i Portę do ograniczenia praw służących im wobec Rosyi, jako stron wojujących i odstąpić od zamiaru przeszkadzania statkom rosyjskim w pokojowem używaniu kanału Sueskiego.

Zanim otrzymamy autentyczny text mowy Ojca św. do pielgrzymów polskich, na podstawie telegramów, które nas wczoraj doszły z Rzymu, możemy dziś tylko wyrazić uczucie głębokiego wzruszenia, czci i wdzięczności, jakie w całej Polsce wzbudzą ojcowskie słowa Namiestnika Chrystusowego. Treść mowy różni się w odcieniach wyrażeń w dwóch telegramach, wstrzymać się przeto musimy z naznaczeniem ważności i znaczenia każdego słowa. Treść ta jednak wystarcza, aby poznać główną myśl i gorące uczucie, z jakiem Pius IX powitał pątników polskich. Dał on świadectwo cierpieniom prześladowanego narodu, najwyższą wzbudził otuchę, w pełnych miłości słowach wskazał, że prześladowanie może być złamane nie siłą, lecz wytrwałością i modlitwą, a jak telegram *Kuryera Poznańskiego* brzmi, rzekł, „iż nie należy siły siłą odpierać.“ Zalecał zatem wytrwałość. Błogosławiąc Polsce całej, a według drugiej wersyi koronie polskiej, Pius IX zatwierdził ponownie tę jedność narodu, którą wobec Kościoła i Stolicy Apostolskiej naród nasz zachował niezmienną. W dziejach porozbiorowych była to chwila wyjątkowej pociechy i wielkiego duchowego pożytku, kiedy wobec Boga i świata następca Piotrowy przemówił do reprezentantów wszystkich warstw narodu, a słowa jego będą dla nas programem na obecne czasy i drogoskazem na przyszłość.

Ojciec św. odznaczył najwyższym orderem równocześnie naczelnika rządu we Francyi i nadzwyczajnego posła hr. Larischa, który w świetnym orszaku wysłanym został przez Cesarza Austryackiego, dla złożenia osobistych życzeń i hołdu. W ten sposób został naznaczony stosunek Watykanu do Francyi i Austryi, które mimo sprzecznych dążności, nie dały się wciągnąć w wielką koalicyę przeciw Kościołowi i jego głowie.

Ze spraw austryackich nadmienić winniśmy, że oba rządy, austryacki i węgierski, z równą stanowczością występują przeciw objawom i agitacyi panslawistycznej. W Czechach już trzy rady powiatowe zostały rozwiązane za adresa do p. Aksakowa. Omladiniści serbscy i chorwaccy przesyłają znów adresa do p. Riegera z podziękowaniem za jego wystąpienie. Zgoła, wszędzie działa ta wielka konspiracya, której nie umiano zapobiedz, gdy była w zawiązku, a która zużyje się dziś i zdyskredytuje przesadą w płaszczeniu się przed Rosyą. W ten sam sposób jak w Czechach przyszło już do rozdziału między katolicko-konserwatywnemi żywiołami a obozem p. Riegera i Sladkowskiego, i w innych krajach słowiańskich wywołaćby można reakcyę narodową, antipanslawistyczną, gdyby rząd stał na gruncie konserwatywno-autonomicznym.

Podajemy na właściwem miejscu doniesienie *Polit. Corr.* o zwyżce dochodów podatkowych w ciągu ubiegłego roku. Zwyżka ta jest tem pomyślniejszym symptomatem, że kiedy w podatkach bezpośrednich wynosi przeszło pół miliona, w opłatach pośrednich dochodzi do półtrzecia miliona. Podwyższenie dochodów z podatków bezpośrednich nie świadczy wcale o poprawieniu się stosunków ekonomicznych, ale właśnie wzrost dochodów z opłat niestałych, które zawisły od żywszego obrotu w przemyśle i handlu. Zapisują też wszystkie dzienniki ten fakt z radością, upatrując w nim zapowiedź, iż wreszcie ma się ku końcowi kryzys ekonomiczna trwająca od lat kilku

Zdaniem korespondenta warszawskiego z 5go b. m. do *Polit. Corr.*, uwaga publiczności tamtejszej zwrócona jest z niejakiem natężeniem na rozwijające się wypadki i utrwala się tam uporczywe mniemanie, że jeśli nie zmian zasadniczych, to pewnego zwolnienia systemu rządowego zaprowadzonego w Polsce należy się spodziewać. Przedewszystkiem, pisze korespondent, zaznaczyć wypada, że rząd unika obecnie wszystkiego, co może drażnić Polaków lub ich obrażać, i że władze korzystają z każdej sposobności i o ile przepisy obowiązujące na to dozwalają, aby wprowadzić złagodzenia i sprzyjać rozwojowi dobrobytu. Trzeba zaprawdę szkieł powiększających, aby te minimalne objawy złagodnienia zauważyć i rozeznać. Trudno bowiem przypuścić, aby w zwolnieniu szykan paszportowych, które częściowo w ostatnich czasach zarządzono, chciał korespondent dopatrzyć się ulg politycznego znaczenia, gdy te odnoszą się wyłącznie do manipulacyi zarządu policyjnego. Pod tym względem jednak potwierdzają osoby z Warszawy przybyłe, że istnieje niejakie złagodnienie.

Korespondent nadmienia dalej, że o legionie w Turcyi nikt już nie mówi. „Zapowiedziana bytność Cesarza w Warszawie nie nastąpiła; gdyby zaś Cesarz z powrotem wstąpił do Warszawy, dałoby to może sposobność do zbliżenia się między ludnością a monarchą.“

Czytamy w *Fremdenblatt*: „Od kilku dni pojawia się w Węgrzech proklamacya podpisana przez Czatora beja, która wzywa młodych ludzi, aby wchodzili do służby wojskowej w Turcyi. Nie ma potrzeby zwracać na to uwagi, że te rzeczy podpadają pod kary sądowe. Także w Galicyi podobne kroki przedsięwzięte zostały ze strony emigrantów, ale bezowocnie i dotąd rozbiły się o zdrowy rozsądek ludności.“ Nadmienić winniśmy, że nie słyszeliśmy nawet o podobnych ze strony emigrantów w Galicyi usiłowaniach.

W Paryżu zasiadł dziś na ławie oskarżonych prezes rady municypalnej Bonnet-Duverdier, aresztowany przed tygodniem. Dwa są akta oskarżenia wymierzone przeciw niemu. Pierwszy za to, iż bez zezwolenia władzy przewodniczył na zebraniach politycznych w St. Denis i Argenteuil, drugi, że w mowie mianej na pierwszem z tych zebrań dopuścił się obelg słownych, skierowanych na osobę prezydenta Rzeczypospolitej i zachęcał słuchaczy do wojny domowej. Krzyki dzienników liberalnych na nadużycia obecnego gabinetu ucichły i nie śmią stawać one w obronie oskarżonego prezesa rady municypalnej wobec zarzutów tak jawnego wyłamywania się z granic karności i przyzwoitości jednego z wyższych dygnitarzy. Marszałek Mac-Mahon zamieszkał w zamku la Foret w okolicach Paryża.

Pokojowe *intermezzo* zupełnie zakończone. Z Petersburga telegrafują do *Polit. Corr.* 7go b. m.: „Wieści rozpowszechniane przez wiele zachodnich dzienników europejskich o mających nastąpić podczas bytności cesarza Aleksandra w Bukareszcie konferencyach, lub dyplomatycznych układach, nie mają żadnej rzeczywistej podstawy“.

Dowiadujemy się z Bukaresztu, że dotąd stan armii rosyjskiej jest pomyślny. Mylnemi są wiadomości o braku żywności; przeciwnie wszystko pod tym względem odbywa się prawidłowo za pomocą liwerantów. Żołnierze widocznie w skutku nakazu, a oficerowie w skutku instrukcyj, nadzwyczaj oględnie zachowują się w Księstwach. Podług tych samych wiadomości, prawdopodobnie przejście Dunaju nie nastąpi przed d. 1 lipca.

O przybyciu cesarza Aleksandra do Płojeszty, w następujący sposób telegrafują do *Polit. Corresp.*: „Cesarz rosyjski w towarzystwie W. Księcia, ks. Gorczakowa, jenerała Niepokojczyckiego, pułkownika Hasenkampfa, ministrów Bratiana i Kogolniczana i licznego sztabu, przybył o 8 1/2 wieczór na tutejszy dworzec, ustrojony uroczyście a przyjmowany był przez jenerała Ignatiewa, p. Nelidowa, ks. Czerkawskiego, przez wszystkich tu obecnych jenerałów rosyjskich, przez pierwszego adjutanta ks. Karola, pułkownika Slaniceano i przez wojskowych pełnomocników Francyi, Niemiec i Austryi. Na dworcu kolei Cesarz powitany został hucznemi okrzykami przez licznie zebranych Bułgarów. Jakiś bułgarski arcybiskup otoczony sztabem legii bułgarskiej i deputacyą cywilną, podał cesarzowi chleb i sól umyślnie z Bułgaryi przywiezione. Deputacya wręczyła adres powitalny, poczem cesarz udał się do ubranego w zieleń salonu, w którym rumuńscy i bułgarscy biskupi w ornatach powitali go, a młode bułgarskie dziewczyny w strojach narodowych wręczyły mu bukiety. Po tem powitaniu Cesarz wsiadł z bratem W. Ks. Mikołajem do powozu *à la Daumont* i pojechał do swojego mieszkania, otoczony oddziałem Czerkiesów, między szpalerem utworzonym z żandarmów, kozaków i bułgarskiej legii“.

Czterech oficerów francuskich ma przybyć do głównej kwatery rosyjskiej.

W najważniejszej sprawie porozumienie się Rosyi z Anglią nie ma dziś nic zbyt nowego. Hr. Szuwałow wyjechał już z Berlina do Londynu. Coraz wyraźniej tylko występuje zamiar Rosyi zajęcia w razie danym Stambułu. Podług wiadomości, które *Indipendance Belge* otrzymała, w najnowszej nocie ks. Gorczakowa, którą hr. Szuwałów wręczy lord. Derby, zajęcie Stambułu nieco inaczej się przedstawia. Rosya bowiem oświadcza, iż w razie potrzeby wezwie mocarstwa do wspólnej okupacyi stolicy Turcyi. Ztąd znowu nadzieje zlokalizowania wojny i zbliżenia się Anglii do Rosyi. Wks. Mikołaj miał się w następujący sposób wyrazić w Bukareszcie: „Ani Bismark, ani Derby nie wstrzymają naszej armii i nie zdołają przeszkodzić jej wejściu do Stambułu. Tak jak Niemcy do Paryża, my wejdziemy do Stambułu przez jedną bramę, a drugą opuścimy go“.

Wiener Abendpost mówi dzisiaj, że pokojowe pogłoski, które pojawiły się w tych dniach w dziennikach, dały powód do podniesienia pytania: czy Rosya sama zawrze pokoj, czy też ze współudziałem Europy, a co najmniej, za zezwoleniem jej. Pod tym względem przeważnie zwrócono uwagę na świeże oświadczenia w parlamencie angielskim, które zdawały się przypuszczać współdziałanie Europy. Co się tyczy warunków, jakie Rosya stawi, to zapewne trudnoby jej było sformułować je już dzisiaj, a zatem wszystko co się o nich słyszy, należy do dziedziny dowolnych kombinacyj.

Sprawa kanału Sueskiego najważniejsza dla Anglii, zajmuje umysły i zwraca na siebie uwagę. Dotąd ze strony rosyjskiej nic nie pozwala wnosić, aby chciano postępowaniem w tej kwestyi zaostrzyć położenie. Porta jako wyjście miała wynaleźć kombinacyę, mocą której wszystkie okręty z wyjątkiem noszących flagę rosyjską, będą mogły przez kanał przepływać podczas wojny.

Z Czarnogórcami zacięta, jak się zdaje, toczyła się na dwóch punktach walka. Na jednym Turcy, na drugim, jak wnosić można, Czarnogórcy pobici zostali.

Od pewnego czasu błąka się po dziennikach komeraż polityczny o hr. Beuscie. Twierdzono, iż w chęci zbliżenia Austryi do Anglii przekroczył on swoje instrukcye i w skutku tego odwołanym będzie. *Pester Lloyd* wręcz temu wszystkiemu zaprzecza, a tylko napomyka o ważnych instrukcyach przesłanych w tych dniach przez hr. Andrassego hr. Beustowi. Podług *Frankf. Zeit.* pierwszy zakomunikował posłowi austryackiemu w Londynie poufną depeszę ks. Gorczakowa, zawierającą zapewnienia na wypadek zwycięstwa Rosyi. Bułgarya winnaby otrzymać autonomię, Rumunia zupełną niepodległość. Zresztą w Europie ma pozostać *statusquo* tak co do Serbii, jak Grecyi. W Azyi Rosya zażąda odstąpienia Armenii aż po Erzerum wyłącznie i floty tureckiej morza Czarnego, jako wynagrodzenia wojennego. Hr. Beust miał zakomunikować tę notę lordowi Derby.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 8 czerwca. W izbie deputowanych oświadczył przewodniczący wydziału reformy podatkowej no interpelacyę Edwarda Suessa, iż wszystkie ustawy podatkowe będą po wydrukowaniu ich przedłożone Izbie d. 20 czerwca. Zależeć zaś będzie od prezesa Izby, czy je postawi na porządku dziennym.

Wiedeń 8 czerwca *(pryw.)*. Według depeszy telegraficznej otrzymanej z Czerniowiec i w dziennikach tutejszych ogłoszonej, prezes rządu krajowego Bukowińskiego p. Alesani przesłał raport urzędowy do ministerstwa o ogromnem prześladowaniu Żydów w Darabanach, miasteczku mołdawskiem. Według tego raportu 150 rodzin żydowskich zostało złupionych na 80,000 dukatów, jeden człowiek został zabity, 12 ranionych, a wielka liczba domów zburzona, synagoga znieważona. Pogłoski przedstawiają ten wypadek o wiele straszniej i mówią, że 11 osób zostało zabitych, 80 rannych. Sprawcą tych gwałtów miał być podobno odłużony właściciel ziemski Zamara. — Przeprawa Rosyan przez Dunaj ma nastąpić dziś albo jutro pod Turtukajem.

Augsburg 8 czerwca. *Allgemeine Ztg* zaprzecza pogłosce o zmianach w składzie gabinetu bawarskiego.

Paryż 7 czerwca. Sardou wybrany członkiem Akademii.

Rzym 7 czerwca. Zaprzeczają stanowczo pogłosce, aby korweta włoska „Vedetta“ wysadzoną została torpedami w powietrze, przepływając przez Dardanelle. „Vedetta“ była d. 5 czerwca w Syra.

Londyn 7 czerwca. *(pryw.)* Odpowiedź rosyjska na wiadomą depeszę, w której lord Derby odpowiedział na wypowiedzenie wojny przez Rosyę, już została doręczoną przed kilkoma dniami nie przez hr. Szuwałowa, ale przez radcę poselstwa Bartolomei, który zastępuje posła rosyjskiego podczas jego nieobecności. O konferencyi dyplomatycznej w Bukareszcie ze względu na pobyt Cara, jak to zapowiadała berlińska *Post*, nic tu nie wiedzą. Nikt dotąd nie poruszył tej myśli i nie zamierzył jej wnosić.

Londyn 8 czerwca. W Izbie niższej oświadczył rząd, iż pragnął, aby pod względem kanału Sueskiego nie nastąpiło żadne szczególne ograniczanie obustronnych praw wojennych; lecz pragnie tylko opieki nad kanałem Sueskim; wszelako nie zachodzi obawa, aby dla rządu mogła się nasuwać sposobność do działania. Również inne mocarstwa interesowane są w utrzymaniu kanału Sueskiego. Gourley chce wnieść rezolucyę, któraby wyrażała, że Anglia powinna rozpocząć przyjacielskie rokowania z innemi mocarstwami ze względu na nietamowanie żeglugi na kanale Sueskim. Jenkins chce wnieść dodatek, który mówi, że umowa względem kanału Sueskiego jest bez zezwolenia Europy niepodobną.

Petersburg 7 czerwca. Wiadomość, jakoby Rosyanie chcieli odebrać Suchum-Kale, jest bezzasadną. Działanie armii naszej odbywa się na linii ku Erzerum; nieprawdą jednak jest, aby nasza przednia straż już przed kilku dniami miała tylko trzy dni marszu do Erzerum. Tak samo rzecz się ma z mniemanem odparciem napadów na Batum. Nie zrobiono żadnego napadu na Batum. Bombardowanie Karsu dotychczas się nie rozpoczęło.

Petersburg 7 czerwca. Jenerał Tergukassow zajął wzmocnione stanowisko Karakilissy bez utarczki. Wojsko regularne tureckie cofnęło się na Dela Zejdekan, a nieregularne powróciło do domu. Przed Karsem pod Mocurama-Bajgami założono dwa obozy rosyjskie. Czynią się przygotowania do szturmu na Kars.

Płojeszti 7 czerwca. Księcia rumuńskiego powitał na dworcu kolei syn W. ks. Mikołaja, w rezydencyi zaś sam Car. W sobotę odwiedzi Car księcia w Bukareszcie, gdzie czynią wielkie przygotowania na przyjęcie.

Płojeszti 8 czerwca. Car w towarzystwie WW. książąt wyjechał do Bukaresztu dla odwiedzenia ks. Karola, a wieczorem wróci. — Z Erzerum donoszą pod d. 7 b. m.: Jazda rosyjska po forsownym pochodzie obsadziła bez dobycia oręża Olti, które we dwa dni później zajętem zostało przez piechotę.

Zadar 7 czerwca (ze źródła szczególnego). Bitwę przy wąwozie Duga mieli Czarnogórcy przegrać z wielką stratą. Odsiecz i zaopatrzenie Niksicza w żywność nastąpi prawdopodobno dziś. Wielu rannych Czarnogórców przybyło do Risano, a odchodzi do Kotaru.

Dubrownik 7 czerwca. Nadeszłe tu pewne wiadomości twierdzą, że usiłowania Turków, aby przebić się pod Maljatem, zupełnie się nie powiodły. Straty tureckie wynoszą 2000 do 3000 ludzi w zabitych i rannych.

Ruszczuk 7 czerwca. Wiele budowli należących do austr. węgier. Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, zostało zburzonych z rozkazu władz tureckich wojskowych. Przyobiecano jednak zabezpieczyć przedmioty potrzebujące schowania i wynagrodzić Towarzystwu szkody.

Konstantynopol 7 czerwca. Depesza komendanta dywizyi Mehmeta Ali baszy w Nowym Bazarze donosi, że wczoraj wojsko jego przekroczyło granicę Czarnogóry na milę wgłąb, wyparłszy Czarnogórców z ich stanowisk.

Konstantynopol 7go czerwca. Ajencya Havasa donosi: Porta poczyniła kroki, aby uniknąć wszelkiego zajścia na kanale Sueskim. Przejazd będzie wolny dla wszystkich okrętów z wyjątkiem tych, które mieć będą banderę rosyjską. Zapewniają, że Porta ma zamiar wystosować notę do gabinetu ateńskiego co do zbrojenia się Grecyi.

Konstantynopol 7 czerwca. Fazli basza zażądał dział górskich dla poparcia ruchów na Kaukazie. Odejdą one jeszcze w ciągu tego tygodnia na miejsce przeznaczenia. Z Indyj a nawet z wysp archipelagu indyjskiego nadsyłają liczne składki: natomiast z Arabii, tej kolebki islamu, przysłano zaledwie 400,000 franków.

Basased 4 czerwca. Oddział Turgukassowa dotarł aż do Ekman na drodze do Karakilissy.

Chassawjurt 4 czerwca. Dwustu jeńców ze zbuntowanych aułów Burtunai i Almak zostanie stamtąd wysłanych. Oba auły obsaczają oddziały Baczanowa i Assaturowa. Mieszkańcy Sałatawii spełniają wszystkie żądania.

Kursa. Wiedeń 8 czerwca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 60·95 — Renta srebrna 66·30. — Losy z r. 1860 110·40. Akcye Banku Narod. 776·— Akcye kredytowe 143·40 — Londyn 125·20 — Srebro 110·80 — Napoleony 10·02 — Lombardy 81·50 — Losy z r. 1864 131·— — Akcye kolei Karola Ludwika 211·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 99·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 95·25 — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank —·— — Obligacye indemn. galicyjskie 84·75 — Losy premiowe węgierskie 72·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·75 — Akcye kolei półn. zach. austr. 110·50. — Listy zastaw. hipoteczn. 86·25 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 61·47 — — Ruble 134·30.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów pub.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 8 Czerwca

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 33 3/4	1 35 1/4
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 68	1 80
Mark niemiecki . . . „ 1 „	0 60 3/4	0 62 1/4
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 92	6 12
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 92	6 12
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 95	10 15
Półimperyał „ . . „ 1 „	10 10	10 45
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	110 50	112 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	109 25	110 75
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	92 —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	75 50	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	82 40	83 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	85 75	87 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	85 50	87 50
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 —	86 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.)	95 —	97 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	98 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	92 25	94 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	81 25	83 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	207 50	211 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	98 —	102 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 75
Losy m. Stanisławowa .	17 50	20 50
Wiedeń 7 Czerwca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	60 55	60 70
5 „ „ „ „ srebr.	66 —	66 15
„ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	— —
„ „ „ czeskie .	102 25	103 50
„ „ „ węgierskie	73 75	74 50
„ „ „ galicyjskie	84 —	84 75
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	72 10	72 60
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 25	96 45
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	88 50	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	83 50	85 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	96 —	96 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5 1/2 sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	106 —	106 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	87 50	88 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	137 25	138 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	85 50	86 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	284 —	288 —
„ „ „ 1854 .	108 25	108 75
„ „ „ 1860 .	110 75	111 —
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	119 50	120 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	72 —	72 30

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	162 75	163 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 50	95 75
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . . .	28 —	28 50
„ „ Klary . . .	29 50	30 50
„ hr. St. Gencis . . .	26 50	27 —
„ miasta Budy . . .	30 50	31 —
„ Windischgraetz . .	24 25	25 —
„ hr. Waldstein . . .	23 25	23 75
„ hr. Keglevich . . .	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 25	13 75
„ tureckie 400-frank. .	11 90	12 10
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	778 —	780 —
Zakładu kredytowego . .	141 70	141 90
Żeglugi parow. na Dunaju	330 —	333 —
Kolei północ. Ferdynanda	1853	1858
„ rządowej fr. a. . .	224 75	225 25
„ zachod. c. Elżbiety .	140 —	140 50
„ Południowej . . .	78 50	79 50
„ Galicyjskiej	208 50	209 —
„ Czerniowieckiej . .	99 50	100 —
„ Albrechta	28 —	29 —
„ węg. północ.-wschod.	93 50	94 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 50	108 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	98 —	98 50
„ Koszycko-Bogumił. .	86 —	86 50
„ Siedmiogrodzkiej .	81 50	82 50
„ Cisańskiej	174 50	175 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	110 —	111 —
„ Franciszka Józefa .	118 50	119 —
Banku anglo-austryackiego	69 25	69 75
Zakładu kredytowego węg.	131 50	132 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	77 —	77 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	65 25	65 75
„ państwowej 500 fr. .	154 50	156 —
„ Emisya z r. 1867 .	144 —	146 —
„ południowej 500 fr. .	112 50	113 50
„ Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 50	101 75
„ „ „ „ 100 złr. w. a.	97 50	98 50
„ „ „ „ w srebr. 5%	107 —	107 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	84 50	85 50
„ 5% w srebrze . . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	102 25	102 75
„ Emisya II.	99 25	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	75 —	75 40
„ Emissya z r. 1867 .	71 75	72 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 —	58 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	73 50	74 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony . . .	6 —	6 01
„ dukat za wagę	6 04	6 05

	płacą	żądają
Napoleondory	10 04 5	10 05 5
Suweryny angielskie . .	12 55	12 60
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	111 —	111 25
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 65	61 75
Rubel pap.	1 34 5	1 35
Lwów 7 czerw.		
Dukat holenderski . . .	5 85	6 00
„ cesarski	5 92	6 03
Półimperyał rosyjski . .	10 10	10 40
Rubel srebrny rosyjski .	1 70	1 80
„ papierowy	1 33 1/2	1 35 1/2
Marki 100	61 00	62 00
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	82 70	83 60
„ „ „ „ „ 4 „	76 25	77 25
„ „ Banku hipotecz.	86 —	87 —
Obligi indem. bez kupon.	84 25	85 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	207 —	209 50
„ „ Lwow.-Czern.	98 50	102 —
„ banku hipot. gal.	220 —	225 —
Warszawa 6 czerw.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawn. 1ej seryi .	98 —	— —
„ „ 2ej seryi .	98 —	— —
kupon . .	182 1/2	— —
„ „ nowe . .	93 05	93 25
kupon . .	225 1/2	— —
„ likwidacyjne . . .	82 35	82 65
kupon . .	5 1/2	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	204 —	— —
„ „ „ 1866 „	198 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . . 10.30 rano 9.30 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.55 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 8.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pośpiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pośpieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebin zaś idzie pośp: pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

(1463-2-2)

W Sobotę dnia 9go czerwca b. r.
o godzinie 9 zrana
odbędą się

msze żałobne

na Cmentarzu Krakowskim,
za dusze ś. p.

Wiktora Jelity Kraińskiego
i Józefa i Anny małżonków
Jankowskich

oraz poświęcenie pomnika,
na które pozostała żona i córki Przyjaciół i Znajomych zapraszają.

(1466-2-2)

Za duszę ś. p.

Cecylii Małachowskiéj

odbędzie się
w sobotę dnia 9 czerwca b. r.

Msza ś. żałobna

w kościele Arch. Presbiteryalnym N. P. Maryi.

(1472)

MARYA z TOMASZKIEWICZÓW
Langerowa

przeżywszy lat 72, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zmarła dnia 7 czerwca 1877 r.

Pozostałe dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok d. 9go czerwca b. r. przedpołudniem do kościoła parafialnego w Paczółtowicach, a po odbytem nabożeństwie na wieczny spoczynek.

Uczeń VIII kl. gimn.

biegły w języku niemieckim, chcący się **poświęcić kupiectwu,** poszukuje odpowiedniego miejsca jako uczeń chociażby za jak najmniejszém wynagrodzeniem. Łaskawe oferty uprasza się złożyć sub lit. **A. B.** poste restante **Kraków**.
(1471-1-2)

Poszukuje posady za gospodynię do księdza lub dworu wdowa bezdzietna w średnim wieku obeznana z kuchnią, hodowlą bydła, drobiu, z całem gospodarstwem domowém. Mieszka przy Placu Szczepańskim, Ulica Żydowska Ner 251.
(1470) **E. J.**

Łom Gipsu

w Broniszowie poczta i kolej Ropczyce, dostarcza mielonego gipsu po bardzo przystępnéj cenie. Łaskawe zamówienia pod adresem *A. Heer* Broniszów pr. Ropczyce.
(1468)

Dyetaryusza

z miesięczną płacą 20 złr. **poszukuje c. k. Sąd powiatowy w Dukli.**
(1469)

Świeże
wody mineralne

ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych, tegorocznego napełniania otrzymał handel

N. TRAUMA w TARNOWIE
na placu Kazimierza

i poleca takowe po cenach najmierniejszych. Cenniki na żądanie według oryginalnych cen zdrojowych.
(1467-1-)

Stare natural. wino stołowe

zdrowy napój domowy niepodlegający zepsuciu Rozsyłka z dworca kolei za zaliczką kolejową.
1) Białe stare naturalne wino stoł. 26 c. za litr
2) Czerwone „ „ „ 28 c. za litr
w beczkach po 25, 50, 100 litrów, w butelkach po 7 decil. (dawnej ½ miary) białe po 40 c., czerwone po 45 c. z butelką, w skrzyniach po 6, 12, 25 butelek dobrze opakowane.

Skrzynie i beczki policza się po cenie kosztu. Również białe naturalne wino stołowe z r. 1875 czysto z beczek ściągnięte, we własnych lub tutaj nadesłanych beczkach każdą żądaną ilość po 18 centów litr na podanych warunkach. Łaskawe zamówienia przyjmuje wprost **Johann Freiherr Karg'sche Kellerei** in **Modern** bei **Pressburg** in Ungarn. (1350-1-3)

Rzetelny i łatwy poboczny zarobek

dla osób wszelkich stanów, celem zastąpienia słynnego wiedeńskiego domu. Oferty znacz. **A. K. & Co.** an die **Annoncen-Expedition Rotter & Co. Wien.** (1339-4 6)

Napoleon I i III o Świętéj Piotrowiznie.

Wyjątki z „Lydii,“ drugi rocznik, pierwszy oddział, str. 354-359
Dr I. E. Veith
Wiedeń 1850.

Thiers w swojéj „Historyi Konsulatu i Cesarstwa francuskiego“ powtórzył zdanie pierwszego Konsula o niezawisłości Papieża w następnych słowach: „Ta instytucya przez którą jedność wiary zachowaną bywa, papiestwo, jest stróżem katolickiéj jedności, jest instytucyą podziwu godną. Zarzucają głowie Kościoła; że jest udzielnym mocarzem. Za to, że jest udzielnym, trzeba Bogu dziękować. Papież jest zdaleka od Paryża, i to jest dobrze. Nie mieszka w Madrycie, ani w Wiedniu, i dlatego uznajemy jego władzę duchowną; we Wiedniu i w Madrycie uznają to samo. Czy można wierzyć, że gdyby Papież w Paryżu mieszkał, Austryacy i Hiszpanie przyjęliby jego wyroki?

Jesteśmy szczęśliwi, że gdzie indziéj rezyduje i że w starym Rzymie mieszka, zdaleka od niemieckich cesarzów, i od królów Francyi i Hiszpanii; i że równowagę trzyma między katolickiemi mocarzami, zawsze ku silniejszemu się przechylając, ale i wnet się podnosząc, gdy silniejszy chce uciskać.

Wieki to sprawiły, i dobrze sprawiły. — Dla przewodnictwa Chrześciaństwu jest ta instytucya najlepszą, jaką można było obmyśleć. Jestem za utrzymaniem jej nie z powodów religii, lecz rozumu.“

Ze sprawozdania hrabiego de Maistre wiemy: że Napoleon późniéj, jako ojciec króla Rzymskiego, zmienił to zdanie i biskupów w Tuileryach zgromadzonych w te słowa zagadnął: „Nie zaprzeczam duchownéj władzy Papieżowi gdyż takową otrzymał od Chrystusa, lecz świecką władzę dał papieżowi Karol W. a ja, jako następca Karola W. chcę Papieżowi tę władzę odebrać, ponieważ nie umie jéj użyć, i ponieważ mu w wykonaniu duchownego urzędu przeszkadza.“

Ten przycinek dotknął Papieża Piusa VII w tym czasie, w którym Pius VII najlepiéj użył swojéj władzy, gdy przynaglany od Napoleona do wypowiedzenia wojny Anglii, odpowiedział: „Jako wspólny ojciec wszystkich Chrześcian nie chcę ich między sobą i przeciw sobie znieprzyjaźniać.“

Emery, superior od ś. Sulpicyusza, starzec 80-letni, zapytany na biskupiem zgromadzeniu o zdanie przez Napoleona, odpowiedział w te słowa: Cesarzu! poważasz Bossueta, chętnie i często powołujesz się na niego. Proszę posłuchać słów Bossueta, które dobrze pamiętam: „Wiemy, że Papieże tak prawnie, jak ktokolwiek na ziemi posiadają prawo dóbr doczesnych i władzę świecką. Wiemy, że te posiadłości Bogu poświęcone święte są, i że zabór ich jest świętokradztwem. Stolica Apostolska posiada Rzym i jego państwa, aby swoją duchowną władzę w całym świecie swobodniéj, bezpieczniéj i spokojniéj mogła wykonywać.

Za to błogosławimy nie tylko Stolicę Apostolską ale cały Kościół, i życzymy z całego serca, żeby święta książęca władza nie była nigdy naruszoną.“

Opat Dupanloup dodaje nad to w swojém piśmie: „Na nieszczęście zapóźno doradzał Emery. Lecz zapomnijmy o tém tragiczném położeniu, bo drogi Opatrzności nie są naszemi drogami. Każdy czas ma własne doświadczenia, próby i pomoc. Ale coza odmiana! Bratanek Napoleona, z wyborów prezydent rzeczypospolitéj Francuzkiéj oświadcza posłowi następcy Piusa VII: „Świecka władza Najwyższéj głowy Kościoła jest najściśléj związana z wspaniałością katolicyzmu, z wolnością i niezawisłością Italii.

Powtórzył się drugi raz koniec tragiczny: Napoleon III został jeńcem Sedańskim.“

A nieszczęśliwy hrabia Rossi prawi: „Niezawisłość Papieża jest pod ogólną obroną wszystkich katolików postawiona. Rzym, punkt dośrodkowy i głowa całego katolicyzmu należy więcéj do Chrześcian, niżeli do samych Rzymian. Niedopuścimy, aby Chrześcianizm był pozbawionym widoméj Głowy, aby Papież był przymuszony szukać przytuliska, któreby mu utratą wolności kazano przypłacić.

Medynia d. 30 Maja 1877. (1446)

X. Walenty Zgrzebny
proboszcz w Medyni.

Sok malinowy cetnar 40 złr.
w aptece w **Ropczycach.** (1445-2-4)

Józefa Pixa
skład fabryczny
ogniotrwałych i pewnych od włamania

KAS

najnowszéj doskonałéj konstrukcyi
Hr. POLLITZER,
w Wiedniu, Himmelpfortgasse 6
Cenniki na żądanie. (742-10-24)

Mieszkania frontowe

złożone z trzech pokoi, przedpokoju i kuchni oraz i większe, w nowo wybudowanym domu roku zeszłego, a obecnie wykończone, pod Nr. 32/A ulica Dolnych Młynów (obok c. k. fabryki cygar), będą z dniem 1 lipca **do wynajęcia.** Cena umiarkowana.
Oraz jest także tam **wielki lokal suterynowy,** urządzony do założenia piwiarni (Keller-Bierhale), zdatny również na piekarnię, warsztaty lub magazyny.

Zgłosić się można do właściciela ulica Wolska Nr. 101 pierwsze piętro, lub też na miejscu. (1380-3-3)

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wepróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u p. CLIN et Ce, ulica Racine, 14. Dostać można w *Krakowie*, w aptece pp. Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

(604-14-)

Do sprzedania o 50% niżéj ceny fabrycznéj **wagi mostowe na bydło** (Brücken-Vieh-Waagen) dziesiętne i balansowe z pierwszéj fabryki wiedeńskiéj, jakoteż płatwie i krokwie używane. **Do kupienia** poszukiwane dobra lasowe obszerne.— Wiadomość u A. J. Betta na Wolnicy pod Nr. 8 w Krakowie.
(1395-3-3)

Wieś Chełmiec
do sprzedania

ćwierć mili od Nowego Sącza, nad Dunajcem, przy gościńcu położona, obejmująca według pomiaru katastralnego gruntu ornego, łąk i ogrodu 116 morgów, lasu 423 morgów, oraz pastwisk 9 morgów niż. austr. razem obszaru 553 morgów niż. aust. Propinacya niesie rocznie 1760 złr. w. a. Dom mieszkalny obszerny i budynki gospodarcze murowane w dobrym stanie. (1298-4 4)

Bliższa wiadomość u właściciela *Teodora Wittig* w Chełmcu, poczta Nowy Sącz.

Obszar dworski

położony w powiecie Tarnobrzeskim przy szosie, ¾ mili od Wisły, obejmujący przestrzeni przeszło 3,000 morgów, w tem połowa 20-letniego młodego lasu, 500 morgów łąk, reszta pola ornego z pastwiskami, jest każdéj chwili na czas dłuższy **do wydzierżawienia** lub **do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udzieli właściciel w Krakowie w Hotelu Krakowskim pod Nr. 1 zamieszkały. (1449-2 3)

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE

A DEKOKT Z ZIÓŁEK ZDROWIA Pa LEMAIRE, używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne ZATWARDZENIE najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak HEMOROIDY, hysterye, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcye trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka. (606-27-52)

WODA I PUDRY DO ZĘBÓW
Dra PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (977-6-)

KĄPIELE BARDYÓW
(BARTFELD)

alkaliczno-muriatyczny szczawik żelazisty.

Rozpoczęcie pory dnia 1go czerwca.

Ochronne położenie lesiste; zdrowe wygodne mieszkania dla osób pojedynczych i całych rodzin, środki lecznicze, wygoda, kuchnia, restauracya, cukiernia itd. itd.

Rozsyłka wody mineralnej na wszystkie kierunki, do nabycia po najtańszej cenie we wszystkich znanych składach wód mineralnych i handlach. (1151-6-6)

Wyjaśnień udziela zarząd kąpielowy. Zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje

M. KATSCHER, dzierżawca kąpieli.

FRANZ JOSEF'-BITTERQUELLE

Woda mineralna gorzka pod nazwą **Franciszka Józefa** (931-18-)

według opinii i analizy panów profesorów **Balló** urzędowego chemika miasta stołecznego Budapesztu i **J. v. Bernath** zawiera tak znaczną ilość zbawiennie działających i harmonijnie połączonych części składowych, że wodę tę za najłagodniejszą i jednocześnie najskuteczniejszą uważać należy.

Rzeczoną wodę tudzież dotyczące jéj broszury i świadectwa dostarcza upoważniona **Filia Dyrekcyi Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich w Krakowie** u **J. Wentzla.**

FRANZ JOSEF'-BITTERQUELLE

MARIENBAD
w Czechach (stacya kolei).

Rozsyłka wód mineralnych i wytworów zdrojowych jak; w całym świecie znanych wód glauberskich **Krauz- i Ferdinansbrunn, Waldquelle** (przeciw nieżytom przyrządów do oddychania), **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom przyrządów moczowych), **zdrojowej soli,** wyrabianych z niej **pastylek i mułu mineralnego,** który pod względem ilości zawartego w sobie żelaza ze wszystkich innych najwyżej stoi.

Napełnianie i rozsyłka wód mineralnych odbywa się tylko w szklannych butelkach po ¾ litra. Broszury o zdrojach i opisy użycia można dostać darmo od **ZARZĄDU ZDROJOWEGO.**

Skład w KRAKOWIE u panów J. Wentzla, Józefa Goldwassera, Stanisława Feintucha i W. Goldwassera. (1133-3-6)

PRIX 16,600 fr.

Nagroda narodowa 16,600 fr.
Wielki medal złoty
Pa T. LAROCHE.

MDCCCI

QUINA LAROCHE
ELIXIR

zawierający wyciąg z 3ch gatunków chininy,

wzmacniający, przeciwgorączkowy i powracający siły.

China Laroche jest Elixir przyjemnego smaku, wyższość jego i skuteczność nad wszelkiemi winami i syropami z chininą, stwierdzone zostały doświadczeniem w szpitalach przez 20 lat pomyślnego użycia, przeciw *niedostatkowi i opadnięciu ze sił, upośledzonemu trawieniu, mozolnemu powrotowi do zdrowia, przeciw gorączkom trzęsącym, uporczywym i zadawnionym.*

Wymagać należy zamieszczonego obok podpisu. *Laroche*

China z ŻELAZEM

w połączeniu szczęśliwem ze *Solą żelazistą* łatwo rozpuszczalną ze substancyami wchodzącemi w skład *Chiny Laroche* pojedynczéj.

Zalecana przeciw *niedokrwistości*, przywraca krwi czerwone kuleczki, stanowiące siłę i piękność krwi naszéj; przeciw *blednicy, upławom, dla kobiet po połogach.* (605 7-)

W Paryżu, ulica Drouot Nr. 22; w Warszawie w składach materyałów aptecznych P. Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach P. J. Trauczyńskiego i P. W. Redyka.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1o PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom, specyalnym żołądka.

2o PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3o PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (55-41-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Biuro informacyjno-nauczycielskie
Heleny Nowoleckiéj
w Krakowie, ul. Gołębia niższa L. 182.

Powyższa firma, znana od lat wielu w Warszawie, obecnie istniejąca w Krakowie, poleca się i przypomina Szan. Publiczności. Jak dawniéj, tak i obecnie przyjmuje zlecenia odnoszące się do wyboru odpowiednich osób, pracujących w zawodzie **nauczycielskim.** — Osoby interesowane żądania swe załatwiać mogą tak listownie jak i osobiście. (922-5-)

Helena Nowolecka.

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiéj
w Krakowie,
ulica Szewska Nr. 221 pod Barankiem

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).
(1088-3-)

Wszech nauk lekarskich
Dr. Jan Rutkowski
elektroterapeuta i operator,
b. sekundaryusz c. k. głównego szpitala w Wiedniu,
ordynuje przez lato w **Cieplicach czeskich.** Mieszka: **Stefansplatz 13 Zum Paradies** na dole naprzeciw Kaiserbad. (1289-6-6)

Młody człowiek który odbył 9-letnią praktykę we wzorowych gospodarstwach, życzy sobie przyjąć miejsce ekonoma, kontrolora lub kasyera. Adres: lit. **Z. B. Nr. 47** poste restante **Kraków.**
(1398-3-3)

Sklep w Podgórzu w celnem miejscu, oraz **mieszkania** pojedyncze dla PP. kawalerów, z meblami lub bez, na I. piętrze „pod czarn. orłem“ każdego czasu do najęcia. — Wiadomość na miejscu.

Dom położony przy trakcie salinarnym w pięknem i zdrowem położeniu, z ogrodem, składający się z 13 pokoi, w stanie zupełnie odrestaurowanym, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Wiadomość bez pośrednictwa „pod czarnym orłem“ I. piętro w Podgórzu. (1304-5-6)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra Cronier. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (57-22

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Papierosów antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (58 22)

Nie potrzeba więcéj farb stopniowanych PRZECIW SIWIZNIE.

ORIZALINE Dra James Smithson.

Przywraca włosom na głowie i na brodzie kolor naturalny jakiéj bądź barwy.

207 rue St HONORÉ - PARIS

Do téj farby niepotrzeba myć głowy ani przed ani po operacyi sposób użycia bardzo prosty, skutek niezawodny, nie plami ciała i nieszkodzi nigdy zdrowiu. Pudełko 6 fr. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego i W. Redyka.

W Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (67-14-)

Popularno-med. książka.

We wszystkich księgarniach, jakoteż za poprzedniem nadesłaniem pocztą opłaconą 12 marek pocztowych po 5 ct., można nabyć wprost z Richters's Verlags-Anstalt (księgarni nakładowéj) w Lipsku książkę: **„Dra Airy Metodę naturalnego leczenia.“** Cena 60 cnt. za egzempl. Tejże **illustrowanéj, 400** stronnic obejmującéj książce, a osobliwie w niéj zamieszczonemu sposobowi leczenia się, zawdzięczają tysiące osób swoje **zdrowie.** Liczne w niéj zamieszczone **zaświadczenia i listy pochwalne dowodzą,** że nawet **tacy** chorzy **pomocy i ulgi** przez nią **doznali, którzy już ani nadziei wyzdrowienia** nie mieli; dlatego też téj **osobliwéj książki w żadnéj familii brakować nie powinno.** ☞ **Przy kupnie żądać** należy wyraźnie: **„illustrowane, oryginalne wydanie Richter's Verlags-Anstalt** (księgarni nakładowéj) w **Lipsku** (Leipzig)“, którato księgarnia także wyciąg z tejże książki pocztą opłaconą na żądanie bezpłatnie rozsyła. W **Krakowie** J. M. Himmelblau. (33-27-)

W dobrach Rzemień

powiat Mielecki, półtory mili od stacyi kolei Dębicy, przy szosie krajowej, **są do wydzierżawienia jeszcze 4 folwarki** przeważnie gleby rędzinnéj wraz z **gorzelnią,** częściowo lub ogółem od Ś. Michała b. r. Zgłosić się do Administracyi osobiście lub pisemnie w Rzemieniu poczta Dąbie.
(1450-2-4)

Parcela pod budowę

przy ulicy Taniéj, koło Szlaku — między realnością Wgo *Alfreda Szczepańskiego* a podpisanego właściciela — frontu 19°, głębokości 23° **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. (1421-3-4)

S. Nowakowski.

FABRYKA i SKŁAD
robót
pozłotniczych i rzeźbiarskich
Aleksandra Krywulta

przeniesioną została z domu JW. hr. H. Wodzickiego na ulicę Floryańską za Hotel Drezdeński L. 322 do domu własnego. (1442 3-12)

Dom na Isze piętro

z **oficyną** i **ogrodem** przy ulicy Karmelickiéj pod l. 64 Gm. VII jest z wolnéj ręki **do sprzedania** lub **do wydzierżawienia.** — Wiadomość tamże u właściciela.
(1455-2-4)

Realność

pod Krakowem, na Półwsiu Zwierzynieckiem, naprzeciw stawu pod L. 52, obejmująca dom, ogródek i kilka morgów pola, **jest do sprzedania** z wolnéj ręki. Wiadomość na miejscu. (1387-3-3)

SKLEP

do wynajęcia
i **dwa pokoje** na dole przy ulicy S. Jana pod Nr. 313. (1425-3-)

Dwa mieszkania

od 1 lipca **są do wynajęcia,** jedno rocznie składające się z trzech pokoi, kuchni, strychu, i piwnicy; drugie na 2 lub 3 miesiące, składające się z dwóch pokoi umeblowanych i kuchni. Bliższa wiadomość w sklepie Wgo **Szukiewicza** w Rynku głównym. (1454-3-3)

Wiedeń, najrzetelniejsza i największa
fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Comp.,
w Wiedniu
III. Marxergasse Nr. 17,

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (991-67-140)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych.
(1144 44-)

DO WYROBU
RUMU, ŚLIWOWICY I LIKIERÓW WÓDCZANYCH

poleca uznaną jako najlepszą wypróbowaną **esencyę do rumu i śliwowicy tudzież wszelkie rodzaje ulotnych olejków**
od wielu lat słynie znowu **fabryka ulotnych olejków i esencyj p. f.**

Jakób Ripper,
w Wiedniu II, Untere Donaustrasse 31.

Cenniki darmo, opisy użycia na żądanie. Zamówienia będą punktualnie za zaliczką i odpowiednim zadatkiem po najtańszych cenach wykonane.

Dowóz herbaty i rumu.
(1328-8-12)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.